

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dr. Kłosa, przy ulicy Karłowicza 1. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckim	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Reklamisy nadsyłanych nie zwraca się.

Czas odnowić przedpłatę,

kłosa wynosi:

W miejscu na Maj złr. 1-80
Od 1 Maja do 30 Czerwca „ 3-60

(Na zadanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).

Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim na Maj złr. 2-50

Od 1 Maja do 30 Czerwca „ 4-
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckim na Maj marek 6

Od 1 Maja do 30 Czerwca „ 10

W Podgórzu przyjmują przedpłatę na Czas księgarnia Władysława Poturalskiego.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 27 kwietnia.

Ci, którzy mieli sposobność oglądania p. Giersa podczas pobytu jego w Wiedniu, zapewniają, że stan zdrowia rosyjskiego ministra spraw zagranicznych jest do tego stopnia jeszcze niepewny, iż z trudnością jedynie można uwierzyć w to, aby po powrocie do Petersburga mógł w istocie objąć napowrót ciężkie obowiązki swojego urzędu. Podczas kilkumiesięcznej nieobecności p. Giersa w stolicy Rosji, zapanał już nawet w ministerstwie spraw zewnętrznych duch nieco odmienny od tego, jaki odjeżdżając, minister po sobie pozostawił; zdaje się bowiem nie ulegać wątpliwości, że słynne kroki p. Szyszkina nie wypłynęły z własnej inicjatywy tymczasowego zastępcy p. Giersa, ale że były wynikiem pewnej zmiany systemu, postanowionej już poprzednio przez sfery decydujące. Wiadomo powszechnie, że polityka p. Giersa była czynnikiem pokojowym i miarkującym; wiadomo również dobrze, że z chwilą, kiedy jej zabrakło w Petersburgu, dał się uczuć nie dotkliwie jeszcze wprawdzie, ale już dosyć wyraźnie pewien niedostatek równowagi i spokoju w traktowaniu spraw zagranicznych, a to — jak łatwo pojąć — nie mogło naturalnie nie wywołać pewnych obaw wobec dość napiętej politycznej europejskiej atmosfery. Dlatego też na szpaltach niektórych pism zagranicznych pojawiły się swojego czasu przypuszczenia, przybrane w kształt informacji, jakoby urlop p. Giersa był skutkiem nie tyle jego choroby, ile raczej niejakiego niezadowolenia, które opanowało wyższe sfery petersburskie wobec umiarkowania i łagodnego tonu jego polityki. Przypuszczenia te jednak nosiły podobno wszelką cechę zupełnie dowolnych kombinacji, przeciwko którym zaprotestowały zresztą natychmiast oficjalne organa petersburskie. W istocie p. Giers załatwiwszy się o ile możliwości jak najprędzej z najpilniejszą kuracją, po-

wraca obecnie pospiesznie, aby napowrót ująć w swoje ręce wypuszczony z nich przez czas jakiś kierunek tego ważnego wydziału spraw, jaki powierzony został jego pieczy.

W Wiedniu spotkał ministra niezwykle zaszczyt. Jak już doniosły onegdajsze depesze, cesarz Franciszek Józef złożył mu osobiste wizyty i zabawił u niego przez kwadrans. Wiadomość o tym fakcie obiegła już całą europejską prasę i wywołała w niej komentarze bardzo rozmaite, jednoznaczne jednak w stwierdzeniu, że odwiedzin cesarskich u Giersa mają pierwszorzędny polityczny doniosłość, tem bardziej, że nie przewidywano ich wcale ani w wiedeńskich, ani w petersburskich kołach politycznych. Komentarze jednak autentyczne nie pojawiły się dotychczas: półurzędowe dzienniki wiedeńskie nie wyjaśniają wcale ani motywów, ani znaczenia tych odwiedzin, które nie mogą przejść bez wywołania silnego wrażenia, jakkolwiek były tłumaczone. Niezawodnie mają one przedewszystkiem bardzo wybitnie pokojową cechę i pod tym względem przewyższają wszystkie podobne fakty czasów ostatnich. Tak wogóle pojmowane są w Wiedniu, tak prawdopodobnie zrozumiane zostaną w Rosji. Według mniej więcej podobnych wzajemnie wyjaśnień niektórych pism wiedeńskich, Cesarz miał przystać na cel okazania p. Giersowi swego zadziwienia z ogólnego charakteru jego polityki, która jeżeli bynajmniej nie ułatwiała, to przynajmniej nie krzyżowała zasadniczo celów i dążeń pokojowej polityki trójprzymierza. Ponieważ odznaczenie to dostało się człowiekowi jeszcze choremu, a bawiącemu w Wiedniu w charakterze zupełnie prywatnym, komentarz ten nie wydaje się być dalekim od prawdy, chociaż nie może wcale uszczuplić powagi zdarzeniu i odjąć mu jego cech politycznych. Zwraca na siebie mianowicie uwagę okoliczność, że od czasu wizyty u ks. Bismarcka z okazji zawarcia przymierza z Niemcami, cesarz Franciszek Józef pierwszego dopiero ministra spraw zagranicznych w podobnie zaszczytny sposób odznacza. Choćby zatem p. Giers nie miał już do urzędowania powrócić, niemniej poniedziałkowe odwiedzin zostaną pamiętne i znaczące.

Przyczyni się do tego także i tło polityczne, które temu wypadkowi jeszcze nieco wybitniejsze nadaje kontury. Niedawna audyencya Sambiulowa zbyt żywo tkwi w pamięci wszystkich, aby potrzebna było przypominać i ją i to korzystne wrażenie, jakie wszędzie sprawiła, jakkolwiek nikt jej zapewne nie zechce łączyć w przyczynowym związku z odznaczeniem, jakie spotkało p. Giersa. Żyje ataki, których przedmiotem była z tego powodu Austria w prasie rosyjskiej, nie umilkły jeszcze aż do dziś dnia i umilkną zapewne nieprędko, a są tylko jednym ogniwem więcej w długim łańcuchu

obelg, miotanych ztamtąd na politykę i cele naszej monarchii. Uwaga zresztą powszechna, zwrócona teraz na uroczystości i manifestacje rzymskie, nie śledziła szczegółów podróży p. Giersa, nie spodziewając się w nich znaleźć ciekawego dla siebie materiału; stwierdzenie sojuszu niemiecko-włoskiego i hołd złożony Papieżowi przez cesarza Wilhelma II zdawały się być jedynymi ważnymi dziś wypadkami na politycznej widowni Europy. Stąd jednakże okół nich wizyta, złożona Giersowi przez cesarza Franciszka Józefa. Jako objaw pokojowy musi fakt ten napędzić ludność Austrii przekonaniem, że wzmocnione przezeń zostały rękojmie jej bezpieczeństwa i spokoju. Zaufanie, otaczające kierunek polityki zagranicznej naszej monarchii, wypróbowane już nieraz i utwierdzone przez długi szereg tej polityki powodzeń, nie miało nigdy powodu zachwiać się albo osłabnąć, owszem z każdym rokiem i z każdym wypadkiem wzmagalo się i potęgowało. Dlatego tylko nie zachwyci się też ani nie osłabnie dzisiaj. Wiemy, że na straży interesów i godności Austrii czuwa pilnie i troskliwie sam szlachetny i mądry monarcha, oparty na pomocy przezornych i bacznych mężów stanu; każdemu zatem jego krokowi towarzyszy ufność i miłość ludów, złączona z przekonaniem, że w jak najlepszych rękach złożona jest przyszłość państwa.

Przegląd polityczny.

Należy zwrócić uwagę na obrady komisji gminnej sejmku czeskiego, której przydzielono przedłożenie rządowe, dotyczące rozgraniczenia okręgów sądowych, gdyż tam przedewszystkiem sięć się opinie wszystkich stronnictw Sejmu czeskiego w dyskusji nad praktycznym urzeczywistnieniem czesko-niemieckiego pojednania. Rozgraniczenie niektórych okręgów sądowych, projektowane przez rząd, jest niewątpliwie wynikiem wiedeńskich punktacji i dąży do utworzenia okręgów zupełnie jednolitych pod względem narodowym. W ten sposób spełnia się dawne życzenie Niemców czeskich i Czechy rozpadną się na dwie części oddzielne, połączone jedynie wspólnym sejmem. W obu częściach będą istnieć niezależne narody mniejszości, oddane na pastwę wynarodowienia. „Zamknięty niemiecki kraj” stanie się rzeczywistością, a historyczna jedność Czech byłaby faktycznie złamaną. Tego właśnie obawiają się najwięcej Czesi i ztąd pochodzi gwałtowna opozycja Młodzieńców przeciwko wiedeńskim punktacjom. Obrady komisji wykazały jednak, że obawy te podzielać także konserwatywni właściciele większych posiadłości, których imieniem deputowany Trakal wystąpił przeciwko pewnym ustępom rządowych przedłożeń, przydzielających do nowo utworzonej się mającego okręgowego sądu nawet takie gminy, które doń geograficznie nie należały, jedynie aby utworzyć całość etnograficznie jednolitą. To oświadczenie jest decydujące dla losu rządowych projektów, a jednocześnie zaznacza, że przedstawiciele większych posiadłości podzielać w zupełności zapatrywania innych stronnictw czeskich, co do utrzymania historycznej całości królestwa czeskiego.

Prenumeratę przyjmują:

Administracja Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukienicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki 1. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafikar róg Ryńku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Ryńku gł. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza (drobnym drukiem pięcioletnim) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie: biuro dzienników ulica Karłowicza 1. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika 1. 11; w Warszawie: wydawnictwo p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu), A. Oppolich, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp. w Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frenkler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Czytamy w ruskim miesięczniku *Prawdzie*, że na jednym z uniwersytetów ukraińskich, a więc oczywiście w Charkowie lub Kijowie, na zgromadzeniu młodzieży ukraińskiej z powodu rocznicy śmierci Tarasa Szeuwenki odczytano rodzaj manifestu czy wyznania wiary, w którym młodzież maloruska uskarża się najpierw na ucisk narodowościowy, panujący w całej pełni w obrębie Rosji, oraz na absolutyzm i centralizację, uniemożliwiającą swobodny rozwój jednostek, korporacji, gmin, prowincji i całych narodów. Młodzież maloruska oświadcza się w swym wyznaniu wiary za autonomią wszystkich narodów w granicach państwa rosyjskiego i za decentralizacją. Wykazawszy prawa narodu maloruskiego do samostanowienia rozwoju narodowego i cywilizacyjnego, oświadcza się za jednością językową i narodową zarówno mieszkańców Ukrainy, jak i Rusi Czerwonej, a przeniesieniem punktu ciężkości sprawy maloruskiej do Galicji, aby tam korzystać z austriackich swobód konstytucyjnych, a tem samem usunąć ją z pod wpływu stosunków rosyjskich. Młodzież ukraińska — o ile sądzić można z tego wyznania wiary — w pracy swej około podziwiania narodu maloruskiego pod wszelkimi możliwymi względami trzymać się będzie drogi legalnej, ale przy każdej sposobności zaznaczać swój charakter narodowy. Najwięcej nas interesować może pogląd młodzieży maloruskiej na jej stosunek do innych narodowości. Otóż w tym względzie obiecuje powodować się tolerancją o tyle, „o ile sąsiedzi i koloniści na ziemi naszej zechcą w stosunku do nas rzadzić się również zasadami tolerancji. Pracując w tym kierunku, łącząc się będziemy ze wszystkimi innymi uciśnionymi narodami w obrębie Rosji, celem wspólnej obrony przeciwko zachciankom asymilacyjnym i wspólnego wywalczania swobody. Będziemy się łączyć i z postępowcami moskiewskimi, nieokazyującymi ku nam niechęci, lecz nie mieszając z nimi, a nieodwołalnie, zawsze i wszędzie występując, jako odrębny naród ukraiński, w duchu zasad federacji i zupełnego realnego równouprawnienia.”

W parlamencie niemieckim toczyła się wielka dyskusja z powodu rzekomych rewelacji Ahlwardta. Cokolwiek skomplikowane wywoływały, rektora wszystkich Niemców, „streszczając się w następujących twierdzeniach. Bankierzy: Bleichröder i Hansemann, tudzież Miquel, jako jeden z dyrektorów towarzystwa dyskontowego, przyswoili sobie bezprawnie wiele milionów, w latach siedmiedziestych, przy sposobności emisji akcji i obligacji kolei rumuńskich, przyczem te papiery zostały sprzedane funduszowi inwalidów po cenie znacznie przewyższającej ich rzeczywistą wartość. Za pośrednictwem w pożyczkach rzeczonych kolei otrzymało tow. dyskontowe 16 do 32%, prowizji i otrzymało od państwa stemplowe ulgi, które doszły do wysokości 300.000 marek. Podobnie konsejorem kolei z Hanoweru do Altenbeken, sprzedało swoje obligacje funduszowi inwalidów, za nim jeszcze rozpoczęto budowę tej kolei. Jednym z kierowników konsejorum był Dr Bennigsen, który prócz tego wpłynął na przeprowadzenie linii kolejowej przez swój majątek, jakkolwiek ten kierunek był kosztowny i niepotrzebny. Minister skarbu Dr Miquel, tak bezpośrednio dotknięty, wystąpił z bardzo ostrą repliką, w której starał się wyjaśnić, że manipulacje przy budowie kolei rumuńskich były zupełnie prawidłowe, a chodziło przedewszystkiem o ratowanie zagrożonego niemieckiego kapitału. Bennigsen zaprzeczył stanowczo wszystkim twierdzeniom Ahlwardta, do niego się odnoszącym. Najmiejnziej wystąpił przeciwko Ahlwardtowi deputowany: Richter, Rieckert i Horwitz. Ten ostatni twierdził, że Ahlwardt ma polipa w nosie, który mać rozwój jego umysłu. Niemniej ostro potępili całe zajście deputowani Dr Lieber imie

niem centrum i hr. Manteuffel imieniem konserwatystów. W końcu postanowił parlament wybrać komisję z 21 członków, która ma zbadać dokumenta przedłożone przez Ahlwardta i wydać o nich opinie. Ogólne wrażenie było bardzo niekorzystne dla oskarżyciela. Twierdzeń swoich nie umiał właściwie niczem poprzeć i przyznał, że dokumenta, które posiada, zostały nabyte od niejakiego Meissnera, wóznego przy towarzystwie dyskontowym. Meissner znowu wykradł je z kieszonoń na papieru, albo wprost z szafki biur bankowych. Tego rodzaju dowody są zawsze bardzo podejrzane i bardzo niepewne.

Ścisłejsze wybory do paryskiej rady gminnej nie wiele zmieniły rezultat pierwszego głosowania. Większość rady paryskiej pozostanie, jak poprzednio, radykalno-socjalistyczna, a koalicja ta rozporządzać będzie w ratuszu paryskim 50 krzesłami. Mniejszość składa się z 12 konserwatywnych monarchistów, 16 republikanów, po większej części umiarkowanych i 2 rewizjonistów. Ci ostatni stanowią jedyne szczytki niedawnej balanzystowskiej świętoci. Opozycja zdobyła w każdym razie 3 mandaty pod hasłem przywrócenia Sióstr miłosierdzia w szpitalach paryskich, a ilość głosów, oddanych na kandydatów umiarkowanych była większa, niż przy poprzednich wyborach. Zresztą weszli do rady po największej części agitatorowie i politycy zawodowi, podczas gdy ludźmi fachowymi, niezbyt w administracji stołecznego miasta, wybrano bardzo niewiele. Nie trzeba dodawać, że nowa rada będzie po dawnemu prowadziła walkę „z klerykalizmem”, apoteozując przy sposobności to wielką rewolucję, to znów komunę.

W senacie hiszpańskim przyszło w tych dniach do dość znaczącej dyskusji, wywołanej przez interpelację hr. Canga Arguelles, w sprawie otwarcia protestanckiego kościoła w Madrycie. Interpelant wyrzucił rządowi, że pozwolenie na otwarcie kościoła sprzeciwia się drugiemu artykułowi konstytucji, który orzeka, że państwową religią hiszpańską jest religia katolicka, oraz domagał się, aby rząd złożył szczegółowe wyjaśnienie motywów, jakie skłoniły go do tego kroku, obrażającego religijne uczucia ludności. Minister sprawiedliwości, Montero Rios, przyznał w odpowiedzi, że osobiście podziela zapatrywania i uczucia hr. Canga Arguelles, że jednak konstytucja pozwala na wykonywanie religijnych obrządków innych wyznań, rząd zatem nie może temu przeszkadzać. W tym specjalnym wypadku pozwolenie musiało być udzielone, ponieważ trzeci paragraf właśnie drugiego artykułu konstytucji orzeka, że na zewnętrznych ścianach kościoła dysydenckiego nie wolno umieszczać godel, podobnych do tych, jakie zdobowią kościoły katolickie, dopuszczając zatem pośrednio budowanie i otwarcie takiego kościoła. Hr. Canga Arguelles nie był zadowolony z odpowiedzi ministra i protestował przeciwko orzeczeniu rządu w imieniu religijnych uczuć wszystkich Hiszpanów. Żaden z biskupów, zasiadających w senacie, nie wziął udziału w dyskusji.

Sejm.

Lwów 26 kwietnia.

W uzupełnieniu telegraficznego sprawozdania wypada zaznaczyć, iż na dzisiejszym posiedzeniu w myśl wniosku Wydziału krajowego zezwolono gminie Liszka w powiecie sanockim pobierać w r. 1893 dwadzieścia siedem procentów (287%), a w roku 1894 sto dziewięćdziesiąt czterech procentów (194%) (dotatek gminny do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych).

Imieniem komisji administracyjnej wniosł ref. Pilot przejście do porządku dziennego nad pety-

Na kresach lasów.

Opowiadanie wygnańca.

(23)

Napisal

Stefan Nabram.

(Ciąg dalszy).

XII.

Nazajutrz wszyscy obudzili się późno, a wsta wali niechętnie. Kupiec z Andrzejem zaraz po śniadaniu zamknęli się w namiocie, skąd od czasu do czasu dolatowały słumione dźwięki ich mowy i stuk galek deski rachunkowej. W zagrodzie pa nował ruch, choć nie tak znaczny, jak wczoraj. Uciekając przed gorącym i komarami, wracali z łak konie, jeden za drugim; robotnicy łapali je natychmiast i wiedli siodłać i poprzężyć; inni układali juki parami w dwa długie szeregi, oddzielone wąskimi przejściami, gdzie wprowadzać miano przeznaczoną do juczania zwierzęta. Między pracującymi kręślił się subiekci z papierami w ręku, oglądający pakunki i wydające rozkazy. Nieliczne gromadki ciekawych przypatrywały się temu zdaleka.

Nad wieczorem karawana ruszyła dalej w takim samym, jak była przyjechała, porządku. Gdy znikła na zakręcie wśród lasu, Andrzej przeje gnał się i rzekł, wzdychając:

— Bogu niech będzie dzięki! Do przyszłego roku! Ujbaneczyk, stojący obok Pawła, z żółtym woreczkiem rybim, napełnionym czemś ziarnistym, spojrzal zezem na modlącego się bogacza i odwrócił się niechętnie. Od samego rana był on dziwnie nachmurzony i z nikim gadać nie chciał, nawet z Pawłem, choć ten parę razy rozmówił z nim zacząć próbował. Gdy obecni na Andrzejem powrócili do jurty, nie poszedł z nimi, ale wyciągnął rękę, żegnając Pawła.

— Na długo? — spytał go Paweł, przytrzymując podaną sobie dłoń.
— Na długo. Przyjdą wody — odrzekł chłopak niechętnie i nacisnąwszy czapkę na uszy, ruszył w drogę.

Wody istotnie nie kazaly na siebie długo czekać. W dzień pogodny, bezwietrzny przybyły uagie z głębi borów ciche i jasne, i w przeciagu paru godzin zupełnie zalały i wyrównały o kolice.

Andrzejowa zagroda zamieniła się w małą, ludną wysepkę. Konie, krowy, reny, spędzone zawczasu, kupily się w ogrodzeniach, rzęca i ryczące wśród białych kłębow dynów, ciągnących się z ognisk; czarne psy i śniade, nagie dzieciaki biegaly, figlując wzdłuż brzegów, a dorośli stawali raz po raz w otwartych drzwiach jurty i przyłożywszy dłoń do oczu spoglądali w dal błękitnawą.

— Będzie ryba! — mówili wesoło.

— A jakże! — przytakiwał Tunguz, który od czasu bytności kupców, nie porzucił już jurty Andrzeja.

— Ciekawa rzecz, czy karawana zdążyła uciec w góry?

— Koniecznie — zapewniał włóczęga i na palcach wylizwał szczegółowo, jaką przestrzeń i w ile dni przebył byli powinni.

— Bóg pewnie dopomógł naszym ludziom — wtórował mu Andrzej. — Niech będą mu dzięki!

Od wszystkich był jakiś blask rzeźwości, niby przez wody rozsiągnięty; jeden tylko Paweł nie wiedział, z czego się cieszy i za co dziękować. Zachmurzony stał oparty o górną żerdź ogrodzenia i patrzył na tonące w otchłaniach wodnych ślady ziemi: po nad glądką, beźmierną ich powierchnią sterczały gdzieśgdzieś szczyty drzew, niby trzciny.

— Nie bój się Rosyjanin, woda tu nigdy nie dochodzi, chyba raz w sto lat — pocieszał go Andrzej, stanawszy obok i położywszy rękę na jego ramieniu.

Po owej noey hulaszkiej pierwszy to był frazes,

z jakim się Jakut zwrócił do niego, dotąd wstydził się go i widocznie niecał, ale pod wpływem ogólnej radości zaprzagnął i z nim zgody.

— Co Rosyjaninie? będziemy syei! Aa?

Paweł nie odpowiadał.

— A gdzie inni? gdzie Lelija? — spytał nagle, zwracając się całem ciałem do mówiącego. — Andrzej poczerwieniał, ale oczów nie spuścił.

— Lelija? ona? z Niustemem rybę łapie! A na co ci wiedzieć, gdzie ona?

Teraz z kolei zmieszał się Paweł. To prawda, co jemu wtrącał się w te rzeczy? Dziwczyną nie uciekla, a jej ojciec pozostawał w dobrych na pozór stosunkach z bogaczem. Albo więc nie stało się nic z tego, co był przypuszczał, albo patrzano tu inaczej na podobne wypadki.

— Tem lepiej! — mrucnął. — I nie wstydzę tobie Andrzeju pomagać cudzoziemcom w obdzieraniu rodaków? — dodał łagodnie.

Andrzej słów jego nie rozumiał, ale dostrzegł zmianę w wyrazie jego twarzy, odzyskał więc dawną pewność siebie i ten ukryty odcień wyższości, jaki był chwilowo w stosunkach z nim utracił.

Nudno znów i monotennie popłynęło życie w jurcie Andrzeja. Sąsiedzi nie przyjeżdżali, a bez Lelii i Dżanki zrobiło się tu jeszcze pustość i posenność. Andrzej, jak tylko wody cokolwiek opadły, na całe dnie zaczął przepadać z domu; wracał tylko na krótko, by złożyć w lodowni gdzieś tam przez kogoś złapane ryby. Jeśli zostawał, cały czas spędzał, śpiąc lub jedząc nad miernie. Niuster, który za pierwszym takim wyjazdem powrócił z nim do domu pod tym względem naśladował ojca, czasami tylko siadał pod słupem i wiał się sieć, nucąc piosenkę. Andrzejowa nie mając z kim się kłócić i na kogo gadać, gdyż i dzieci wzięły prawie bawili się na dworze, zaczęła napadać na Simaksia, ale słabą z niej miała pociechę. Miryaczka, pod wpływem wzruszenia, szybko i dokładnie powtarzała, jak grad sypiące się na nią wyrzuty, przysiadając przytem

na ziemi ruchem powolnym, podobnym do krącenia po łożu rozkładanej kokoszy.

Paweł, któremu te widowiska przyjemności nie sprawiały, wynosił się natychmiast z jurty i szedł bawić się z dziećmi, lub odwiedzić Tunguza.

Stary pod niebytność Andrzeja wypędzony z domu przez gospodynię, która od pewnego czasu nie mogła go znosić, przenosił się ze swoim skózanym namiotem z jednego końca dziedzińca w drugi.

Co dui kilka widział Paweł, jak zbierał z żoną swoje manatki, jak je stary, związawszy w węzeł, ładował na plecy Upacy, i biorąc kij w rękę, szedł przodem, wiodąc ją uroczystie, by znowu o kroków kilka rozbić namiot. Upacza na miejscach przelotnego ogniska układała wianek z płaskich kamieni, nad nim stawiała drewniany, ażurowy szkielet namiotu i naciągala dokoła skózaną, masywową oponę. Stary siedział opodal, pykał z krótkiej, miedzianej fajeczki i śledził uważnie ruchy żony; gdy wszystko było gotowe, wchodził do namiotu, krzeszał ognia, i siadłszy na kobiercu świeżo podosłanych pachnących gałązek, patrzył, jak błękitny dymek płynął do góry i ginał wśród krzyżujących się tam żerdzi namiotu. Pawła witano zawsze z tą uprzejmą, prawie religijną gościnnością, właściwą koczownikom: gospodarz ustępował mu natychmiast miejsca przed ogniem, a gospodyni zaczęła brzązczyć naczyniami. Nie pomagały prośby i zapewnienia, że nie jest głodnym, musiał zawsze spróbować albo warzonej ryby, której w niewielkiej ilości, a gorszym gatunku udzielał im Andrzej z przywiezionej zdobyczy, albo za miast herbaty napić się odwaru z aromatycznych ziół, zebranych i zasuszonych przez zapobiegliwą Upacę.

— Ach! Nie urodziła chłopea! nie urodziła! — skarżył się zwykle Tunguz, kiwając na żonę, która, domyślając się, o co chodzi, w głębokim poczuciu winy pokornie chyliła na pierś swą małą, kołczykami obciążoną, zawiędlą głowę.

— Jesienią odejdziemy ztąd, w góry! Wtedy tam przychodź, inaczej się przyjmie! — objaśniał Tunguz.

Rozmowa jednak rzadko mogła posunąć się dalej, tak dla braku przedmiotu, jak i malej ilości zrozumiałych obydwoj wyrazów, więc nie nazbyt rozweselony wracał Paweł do jurty. Tu brał się do książki, lub stanawszy przed ogniem, słuchał gderania Andrzeja, przeplatane gośpienką Niustera.

Nareszcie wody zaczęły odpływać; pęk kryształowy pierścień, otaczający zagrodę; otworzyły się drogi w głębi kniei. Paweł z bronią w ręku na nowe puścił się wędrowki. Tu jednak natrafił na nieoczekiwaną przeszkodę. Ustępujące wody pozostawiły za sobą roje komarów, które, liczne około domu, w lesie otoczyły go taką masą, iż oszołomiony cofnął się. Miał wprawdzie siatkę i rękawiczki, zabezpieczające go od ukąszenia w pewnej mierze, ale wyprawa w towarzystwie tej żarłocznej chmury, przysilającej okolicę i krepnącej każdy swobodniejszy ruch obawą nieznośnego bólu, straciła cały swój urok. Na domiar złego, w lasach nasiąkniętych wilgotną parą duszno było jak w łaźni, a cicho jak w kościele. Ptaki uleciały, lub siedziały na jachach, wiatru nie było i tylko brzęczały roje chciwych krwi latawców. A roje te rosły z dniem każdym tak, że w końcu nawet bydło i konie wolały cierpieć głód i stać w dymie na dziedzińcu, niż szczypta rosnąca niedaleko szmaragdową trawkę, narażając się na ich ukąszenie. Śmiałkom lub nieostrożnym groziła śmierć niechybna. Paweł przekonał się o tem naocznie, gdy raz młody niedoświadczony byk Andrzeja oddał się zbyt czynie do dymokurów, a doprowadzony do szału przez ukąszenia owadów rzucił się w las zamiast ku domowi. Znalezione go tam nazajutrz nieżywego i tak krwią zbrozonego, jakby go kto umyślnie posiekał.

W jurcie oprócz komina zatkaną wszystkie otwory i przysięgnięto okna, na kominie utrzymywano nieustannie ogień, a na środku izby ogromny z krowiego nawozu dymokur. Z oczami zamkniętymi, na wpół otruty smrodliwymi wyziewami, leżał Paweł na ławie, mocując się z własnymi siłami, gwałtem dopraszając się zającia. Jakuba

cyą mieszkających osady Winniki, o wyłączenie tej osady ze związku gminy miasta Żółkwi i utworzenie z niej samodzielną gminę.

P. Korol przemawia przeciw wnioskowi komisyi, uzala się, że sprawozdanie jest niedokładne i niewyczerpujące, że referent nie korzystał z materiału, który mógł mieć do dyspozycji i stawia w końcu wniosek, aby sprawozdanie odesłać na powrót do komisyi, celem zasięgnięcia opinii, w szczególności żółkiewskiej Rady powiatowej.

P. Pilat wykazuje, jakie względy kierowały komisyą przy postawieniu wniosku przejścia do porządku dziennego. Główną zasadą, którą komisyja miała na oku, jest nieosłabienie istniejących organizmów gminnych. Względ ten zasadniczo ważniejszy jest od życzenia stron interesowanych. Wniosek komisyi przyjęto.

Z kolei nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła Skalkowskiego i towarzyszy, w sprawie przestrzegania przy egzekucjach podatkowych po stanowień prawnych o przedmiotach z pod egzekucyi wyjętych.

P. Skalkowski zabiera głos dla uzasadnienia swojego wniosku i wskazuje na nadużycia, jakie się dotychczas dzieją przy egzekucjach politycznych. Przepisy i instrukcje są niedokładne, a nadto przegadujące te przepisy, przekonywujemy się, że są one dla Galicyi inne, aniżeli dla reszty krajów koronnych, ale nietylko inne, stokród gorsze, bo surowsze. Dla ilustracyi cytuję mowca in strukcje dla innych krajów koronnych, z których się okazuje surowość przepisów galicyjskich. — Tak stały rzeczy do roku 1887, to jest do wydania znanej noweli egzekucyjnej. Nowela stosuje się, jak wiadomo, do egzekucyi sądowo-prywatnych. Chodzi o to, aby zasady, przyjęte w noweli, stosowane były także do egzekucyi politycznych, w szczególności podatkowych. (Okłaski).

Wniosek odesłano, zgodnie z życzeniem mowcy, do komisyi podatkowej.

Wniosek P. Niedzielskiego w przedmiocie zniżenia taryf przewozowych na kolejach dla materiałów budowlanych, po treściwym uzasadnieniu przez wnioskodawcę, odesłano do komisyi drogowej. Inieniem komisyi szkolnej przedkłada referat Zoll sprawozdanie względem przeistoczenia 7-klasowej szkoły żeńskiej w Brodach na szkołę wydziałową.

Komisyja wnosi:

a) W miejsce dotychczasowej 7 klasowej szkoły pospolitej żeńskiej w Brodach utworzona zostanie w tem mieście z początkiem roku szkol. 1893/94 czteroklasowa szkoła wydziałowa żeńska, połączona z 4-klasową szkołą pospolitą, tudzież z kursami uzupełniającymi, mianowicie z kursem praktycznym robót kobiecych i kursem teoretycznym dla dorosłej młodzieży plei żeńskiej.

b) Wszystkie w artykule XXIV ustawy z dnia 2 lutego 1885 r. (Nr 29 Dz. u. k.), wymienione wydatki na powyższą szkołę ponosić będzie gmina miasta Brodów z własnych funduszy.

c) Oprócz prestaty dotychczasowych dobrowolnych i prestaty ustawą nałożonych na pokrycie plac nauczycielskich, gmina obowiązana będzie dopłacać jeszcze corocznie kwotę 700 złr. na place nauczycieli zreorganizowanej szkoły wydziałowej. Resztę wydatków na place dyrektora i nauczycielek powyższej szkoły ponosić będzie fundusz szkolny okręgowy, a względnie krajowy.

d) Wydatki na utrzymanie kursów uzupełniających teoretycznego i praktycznego, które przy powyższej szkole urządzić się mają, pokrywane będą z opłat szkolnych i dobrowolnych datków, a w razie gdyby opłata i datki te nie wystarczały, będzie reszta kosztów pokryta także z funduszy gminnych.

Nadto proponuje komisyja statut dla szkoły wydziałowej i kursów dopinających.

Proponuje komisyi przyjęcie *en bloc* w drugim i trzecim czytaniu bez dyskusyi.

Posel Wiktor stawia wniosek wyboru komisyi podatkowej z 7, a posel Skalkowski wyboru komisyi gminnej z 15 członków.

P. Pilat stawia wniosek polecenia Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi przedłożył projekt ustawy gminnej, na zasadzie gminy zbiorowej.

P. Fruchtmann przedłożył projekt do ustawy dla miast i miasteczek, nieobjętych ustawą dla 30 miast większych.

P. Rutowski zgłosił wniosek z projektem do ustawy o zaprowadzeniu gminy okręgowej. Projekt opiera się na połączeniu miasteczek, gmin większych i obszarów dworskich. Gminy dzisiejsze za-

chowują i nadal własny majątek, sprawy związku gminnego i sprawy szkoły ludowej i dróg gminnych. Na gminę okręgową przechodzi administracja, policja miejscowa, zakres porzeczony i kultura krajowa. Gminę okręgową reprezentuje rada gminy okręgowa, zarząd zaś prowadzi naczelnik i wydział. W skład rady wchodzi wójtowie gmin połączonych, reprezentanci obszarów dworskich, oraz radni z wyborów w stosunku ludności. Zwierzchność stanowi naczelnik gminy okręgowej z wydziałem. Naczelnik ma być odpowiedzialny, członkowie wydziału są do pomocy. Całe orzecznictwo w sprawach policyjno-karnych może być wykonywane tylko kolegialnie przez wydział. Wydział stanowi także sąd rozjemczy w gminie. Delegatami naczelnika w poszczególnych gminach większych są wójtowie i przełożeni obszarów dworskich.

Wniosek powyższy podpisali członkowie lewicy, posłowie włościańscy polscy, a z prawicy posłowie: Romer Gustaw, Zoll, Dydyński i inni.

P. Vivien stawia wniosek, dotyczący ułatwienia zalesień i wezwania rządu, aby przy udzieleniu konsensu na karczunki, zwracał uwagę o ile to wpływa na klimat i wydajność gleby i by dla szanowania lasów obniżył taryfę dla węgla ka miennego i udzielenia Wydziałowi kraj. kredytu 5000 złr. celem rozbudzenia przemysłu torfowego, tudzież przedłożenia ustawy o obsadzeniu dróg drzewami.

P. Teliszewski stawia wniosek zmiany ordynacyi wyborczej i wprowadzenia wyborów bezpośrednich w mniejszych posiadłościach.

Koniec posiedzenia o godz. 2 m. 40. Następnie w sobotę o godz. 11.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie ulg podatkowych dla Wielkiego Księstwa krakowskiego z powodu konwersyi długu indemnizacyjnego.

W sprawozdaniu z dnia 4 września 1892 LW. 43381, zawierającym projekt uregulowania stosunków skarbu krajowego za pomocą konwersyi długu indemnizacyjnego, Wydział krajowy uznał, iż odrębne stosunki funduszu indemnizacyjnego, Wielkiego Ks. Krakowskiego wymagają, aby opodatkowani miasta Krakowa, tudzież powiatu krakowskiego i chrzanowskiego, po przeprowadzeniu konwersyi doznali w opłacie dodatków do podatków sprawiedliwej ulgi. Skoro bowiem fundusz indemnizacyjny krakowski wszystkie swe potrzeby opędzał niższą o 13 centów stopą dodatków do podatków i miał dług swój o dwa lata wcześniej spłacić, niż fundusze indemnizacyjne galicyjskie, byłoby niewątpliwie niesprawiedliwem, gdyby po skonwertowaniu długu indemnizacyjnego W. Księstwo Krakowskie opłacać miało dodatki do podatku w tej samej co reszta kraju wysokości.

Wydział krajowy też przygotował wówczas i Sejmowi przedłożył wniosek o przyznaniu ulgi dla opodatkowanych W. Ks. Krakowskiego. Komisyja budżetowa wszakże, której Sejm sprawę konwersyi przydzielił, podzielił w zasadzie zapatrywania Wydziału krajowego na potrzebę przyznania wspomnianych ulg — sądziła, iż dopiero po przeprowadzonej konwersyi będzie można sprawiedliwie wysokości tych ulg obliczyć. Do zdania tego przychylił się też Sejm i uchwalił na posiedzeniu z d. 28 września 1892 zmieniony nieco wniosek komisyi w następującej formie: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w dalszym ciągu obecnej sesyi sejmowej, odbyć się mającym w początkach 1893 r., przedłożył Wys. Sejmowi należycie uzasadnione wnioski co do stosunku, w jakim się opodatkowani miasta Krakowa, oraz powiatów krakowskiego i chrzanowskiego, przyczyniać mają do ogólnych wydatków funduszu krajowego, a to na takiej podstawie, aby podatkujący miasta Krakowa, tudzież powiatów krakowskiego i chrzanowskiego wskutek konwersyi długów indemnizacyjnych nie zapłacili z tytułu opłaty indemnizacyi ogólnej sumy większej, aniżeli byłiby zapłacili z tegoż tytułu, gdyby konwersya przeprowadzona nie była.“

Z przeprowadzeniem obliczeń, do wykonania tej uchwały potrzebnych, Wydział krajowy musiał się wstrzymać do czasu, kiedy dokonana umowa z konsorejum finansowem o zrealizowanie pożyczki konwersyjnej, tudzież dokonane rozliczenie wzajemnych pretensyj skarbu państwa a kraju, dozwoli wziąć już w rachubę nie przypuszczalne, ale pozytywne cyfry. Nastąpiło to dopiero w drugiej

połowie stycznia. Tymczasem d. 1 lutego b. r. (L. 5823) otrzymał Wydział kraj. obszerny, a gruntownie opracowany memoriał Rady powiatowej Krakowskiej. Memoriał ten przyjmując za podstawę broszurę L. Paszkowskiego „Wielkie Księstwo krakowskie wobec konwersyi indemnizacyi,“ w której wyszczególniono zasady sprawiedliwego wymiaru ulg dla opodatkowanych Wielkiego Księstwa Krakowskiego i przeprowadzono ściśle obliczenia — prawda, że dokonane jeszcze w znacznej części na przypuszczalnych tylko podstawach, bo przyjmujące jeszcze kurs pożyczki 90 za 100 i stopę procentową 4% do zeskontowania wzajemnych pretensyj skarbu państwa a kraju. Memoriał Rady powiatowej krakowskiej opiera się ściśle na tych samych zasadach, co wspomniana praca L. Paszkowskiego, obliczenia zaś prostuje według znanych już wówczas pozytywnych danych co do warunków całej operacyi finansowej. Wydział krajowy po najściślejszem zbadaniu sprawy doszedł do przekonania, iż zasadnicze podstawy wymiaru ulg, przyjęte przez Radę powiatową krakowską, są zupełnie słuszne i tylko tego wymagają uzupełnienia, żeby w rachubę wciągnąć także aktywa i passywa funduszu indemnizacyjnego krakowskiego z jednej, a funduszy galicyjskich z drugiej strony. Gdy bowiem te aktywa i passywa według ustawy konwersyjnej mają przejść na fundusz krajowy, a są one także w stosunku do całości długów każdego z funduszy indemnizacyjnych nierówne — przeto nieuwzględnienie tego czynnika w rachunku mogłoby spowodować niesprawiedliwość na jedną lub drugą stronę. Różnica jaka z tego powodu i z powodu sprostowania innych drobnych omyłek wypada — jest stosunkowo nie wielka. Gdy bowiem Rada powiatowa krakowska, jako miarę sprawiedliwej ulgi przyjmując kwotę 50 045 złr. rocznie przez 50 lat, według naszego obliczenia cyfra ta obniża się do 49 083 złr. 98 ct. jest zatem niższą od tamtej tylko o 961 złr. 2 ct. rocznie. Po tych ogólnych uwagach przystępujemy do przedstawiania zasady, na której obrachunek się ma opierać, jeżeli ma być ściśle sprawiedliwym — następnie zaś do samego obliczenia.

1. Zasady obliczenia.

Różnice między stosunkami funduszy indemnizacyjnych galicyjskich a krakowskiego są następujące: 1) Fundusz krakowski opęda swoje wydatki stopą dodatków niższą (obecnie o 13 ct.), aniżeli fundusze galicyjskie. 2) Fundusz krakowski bez konwersyi spłaciłby swój dług indemnizacyjny o dwa lata wcześniej, niż fundusze galicyjskie. 3) Fundusz krakowski posiada tylko zwykłe passywa, t. j. zaległe kupony i obligacye, i aktywa, t. j. zapasy kasowe, zapas obligacji własnych, zaległości u opodatkowanych i t. p., podczas gdy fundusze galicyjskie posiadają prócz tego bardzo znaczną należność czynną w zapewnionej ustawami subwencyi ze skarbu państwa i znaczną należność bierną w długu swoim do skarbu państwa. Okoliczność, iż na fundusz indemnizacyjny krakowski wystarczały dodatki do podatków, pobierane według niższej o 13 ct. stopy, dowodzi, że dług krakowski w stosunku do siły podatkowej kontrubentów z Wielkiego Ks. Krakowskiego był niższy, aniżeli dług galicyjski w stosunku do siły podatkowej kontrubentów galicyjskich. Z tego zatem wynika, że skoro przeprowadzona została konwersya wszystkich długów indemnizacyjnych razem, a spłata pożyczki konwersyjnej wejść musi w budżet krajowy i być opędzana z krajowych dodatków do podatków, to opodatkowani W. Ks. Krakowskiego byłiby pokrzywdzeni, gdyby do spłaty długu konwersyjnego przyznali się ściśle według swojej siły podatkowej, nie zaś według udziału swego w tym ogólnym, przez konwersję zjednoczonym długu. W takim bowiem razie oczywiście opłaciliby oni po nad swój udział także i na spłatę długu, który nie był ich długiem. Z drugiej strony strony, konwersya przynosi niewątpliwie korzyści finansowe, które przypadną całemu krajowi, nie zaś samemu tylko W. Ks. Krakowskiemu. Korzyści te, pośrednio czy bezpośrednio, przypadną zawsze opodatkowanym, czy to w formie ulg podatkowych, czy jako możność pokrycia zwiększonych wydatków bez zaciągania nowych pożyczek i bez podwyższenia dodatków do podatków. Jeżeli tedy opodatkowani W. Ks. Krakowskiego do ciężarów, z konwersyi płynących, przyczyniać się mają w stosunku do udziału długu krakowskiego w długu galicyjskim, to i w tych korzyściach, które przez konwersję zostaną uzyskane, także tylko w tym samym stosunku udział mieć mogą. Inaczej bowiem mieliby większy udział w korzyściach, niż w ciężarach, co byłoby niesprawiedliwem. Zasada przeto być powinno, iż opodatkowani miasta Krakowa, tudzież powiatów krakowskiego i chrzanowskiego, tak w ciężarach, jak i w korzyściach konwersyi powinni mieć udział w stosunku do wysokości swego długu, nie zaś w stosunku do swej siły podatkowej, t. j. do wydajności centa dodatków do podatków. Należy zatem przedewszystkiem obliczyć i zestawzić następujące czynniki, mające wejść w obrachunek: a) Udział W. Ks. Krakowskiego w długu indemnizacyjnym z uwzględnieniem aktywów i passywów funduszy indemnizacyjnych; b) udział W. Ks. Krakowskiego w siłę podatkowej, t. j. w wydajności centa dodatków do podatków, w całym kraju pobieranych; c) korzyści finansowa, z konwersyi płynąca, a zatem bilans operacyi konwersyjnej. Po przeprowadzeniu tych trzech obliczeń należy zestawić i porównać: o ile Krakowskie zapłaciłoby za wiele, gdyby do ciężarów długu skonwertowanego przyczyniało się w stosunku swojej siły podatkowej, a nie w stosunku swojego udziału w tym długu — o ile z drugiej strony miałyby za wiele korzyści, biorąc w takim samym, jak wyżej, stosunku udział w korzyściach, z konwersyi płynących. Z zestawienia tych obu czynników, t. j. z potrącenia zbyt wielkiego udziału w korzyściach od zbyt wielkiego udziału w ciężarach, otrzymamy cyfrę ulgi, jaka się słusznie należy opodatkowanym W. Ks. Krakowskiego.

2. Udział W. Ks. Krakowskiego w skonwertowanym długu indemnizacyjnym.

Cały, do konwersyi przeznaczony dług indemnizacyjny, wynosił 26 924 427 złr., w tem było dług Galicyi wschodniej i zachodniej 26 395 540 złr. 50 cent, zaś Wielkiego Księstwa Krakowskiego 528 886 złr. 50 cent.

Dług ten, obliczony *netto* po konwersyi, z doliczeniem długu do skarbu państwa w kwocie łącznej 6 275 000 złr., obliczonej w wysokości zeskontowanej na dzień 1 stycznia b. r., tudzież z doliczeniem zaległych kuponów i obligacyi, wynosi dla Galicyi zachodniej i wschodniej 34 525 470 złr. 35 cent, dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego 749 891 złr. 50 cent, a po potrąceniu wszelkich aktywów, wynosi *netto* dla Galicyi zachodniej i wschodniej 22 783 074 złr. 97 ct., a dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego 660 135 złr. 23 cent.

Obliczony w ten sposób *netto* dług cały, wynosi 23 443 210 złr. 20 cent, w czem dług galicyjski reprezentuje 97 184 proc., krakowski zaś 2 816 proc., zatem: w ciężarach i korzyściach konwersyi, powinno Wielkie Księstwo Krakowskie brać udział tylko w stosunku 2 816 proc.

3. Udział Wielkiego Księstwa Krakowskiego w wydajności centa do podatków.

Oznaczenie wydajności centa dodatku do podatków, jaką ona będzie po dokonaniu operacyi konwersyjnej, kiedy pobierać się będzie tylko jednolity dodatek krajowy, a osobny pobór dodatku indemnizacyjnego ustanie, przedstawia pewne trudności.

Wiadomo, że między wydajnością centa dodatku na fundusz krajowy, a na fundusze indemnizacyjne zachodziła zawsze bardzo znaczna różnica. Sejmowa komisyja budżetowa przez dłuższy szereg lat bardzo starannie zajmowała się tą sprawą, pragnąc zbadać, a ewentualnie usunąć powody tej różnicy, która była zawsze na niekorzyść funduszu krajowego. Ostatecznie przekonano się, że tylko drobna część tej różnicy można przypisać okoliczności, że niektóre przedmioty opodatkowane są wolne od dodatku krajowego, a nie są uwolnione od indemnizacyjnego. Przeważnie zaś największą część tej różnicy temu przypisać należy, iż na przepisie podatkowym bezpośrednio po właściwym podatku następuje dodatek indemnizacyjny, krajowy zaś dopiero trzecie zajmując miejsce. Stosownie też do tego przy wszelkich spłatach podatków i ich zaległości, w pierwszym rzędzie zaliczana bywa kwota, należąca się do skarbu państwa, potem dopiero pobiera się na poczet dodatków indemnizacyjnych, a w ostatnim miejscu na krajowy dodatek. I dlatego też kwoty nieściągające najdotkliwiej właścicieli trafiają do dodatku krajowego. Po ustaniu dodatku indemnizacyjnego, kiedy się pobierać będzie tylko jednolity dodatek krajowy, powyższy stan rzeczy zmieni się o tyle, że dodatek krajowy następować będzie bezpośrednio po podatku państwowym, że zatem ściąganie wszelkich na jego poczet należności nie będzie zależnem od poprzedniego ściągnięcia dodatku indemnizacyjnego.

Wydajność centa dodatku krajowego powinna prze to obecnie zbliżyć się bardziej, niż dotąd, do wydajności centa indemnizacyjnego.

Z tego wynika, że za podstawę słusznego obrachunku nie można obecnie brać ani przeciętnej z poprzednich lat wydajności centa indemnizacyjnego, bo to byłoby za wysoko, ani też przeciętnej wydajności centa krajowego, bo to byłoby za mało. I dlatego też sprawiedliwą wydała się Wydziałowi krajowemu zasada, przyjęta w memoriale Rady powiatowej krakowskiej (zgodnie z przyjętą powyżej broszurą L. Paszkowskiego), aby za podstawę przyjąć przeciętne wydajności centa indemnizacyjnego i krajowego. Według tego przeciętna wydajność centa dodatku w latach 1889, 1890 i 1891 wynosi na 100 złr. w. a. dla Galicyi wschodniej i zachodniej 92 253 proc., dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego 7 747 proc.

4. Korzyść finansowa z operacyi konwersyjnej.

Finansowa korzyść z operacyi konwersyjnej obecnie, jak już wspomnieliśmy wyżej, da się ściśle obliczyć, skoro mamy dany kurs pożyczki konwersyjnej i rozliczenie wzajemnych pretensyj skarbu państwa a kraju. Da się zaś obliczyć w ten sposób, iż porównamy obecne obciążenie kraju z jego obciążeniem po dokonaniu operacyi konwersyjnej, sprowadzając jedno i drugie na ten sam termin, to jest na dzień 1 stycznia 1893 r. Rachunek, tak przeprowadzony, wykazuje następujące obciążenie kraju przed dokonaniem konwersyi:

	w kapitale	w roczn. obciąż.
Dług indem.	26 924 427	1 346 221 35
Długi krajowe	10 492 081	492 940 26
Dług do skarbu państw.	4 170 000	208 500 —
Razem	41 586 508	2 047 661 61
Od tego subwencya rząd.	10 802 955	540 147 —
Pozostaje <i>netto</i> odciążenie	30 783 553	1 507 514 61

To roczne obciążenie (tj. sam procent bez raty kapitałowej), w stosunku do kapitału reprezentuje 4 8971 proc. rocznie, czyli 2 44855 proc. półrocznie. Przy takim oprocentowaniu zaś umarza się dług w 50 latach ratą półroczną 2 687 793 79 proc., zatem rata roczna na procent i amortyzacyę kapitału wynosiłaby 1 644 796 złr. 92 cent.

W miejsce tego obciążenia mamy po konwersyi następujące odciążenie, przyczem wszystkie pożyczki sprowadzamy na ich ekwiwalent w 50-letniej 4 proc. pożyczce.

	w kapitale	w roczn. obciąż.
a) Pożyczka konwers.	29 425 000	1 365 500 —
b) Dług do skarbu państw.	4 170 000	193 511 —
c) Wartość podatku kupon.	306 674	14 231 36
d) Wartość pożyczki z 1873.	395 699	18 362 —
e) różnica kuponu od 1 stycz.	74 790	3 470 66
Od 1 maja 1893 r.	34 372 163	1 595 075 02
Razem	34 372 163	1 595 075 02

Od tego potrącić należy: aa) Nadwyżkę z subwencyi rządowej po spłaceniu dawnych długów krajowych w kapitale: 643 274, w rocznem obciążeniu: 29 851 42.

bb) Wartość spadających z budżetu kosztów za rząd funduszy indemnizacyjnych w kapitale: 66 777, w rocznem obciążeniu: 3 098 —.

Razem do potrącenia w kapitale: 710 051, w rocznem obciążeniu 32 949 42.

Potrąciwszy zatem od kwoty 34 372 163 1 595 075 02 kwotę 710 051 32 949 42

Pozostaje *netto* obciążenie kraju po konwersyi 33 662 112 1 562 125 60

Obciążenie roczne bez konwersyi wynosi 1 654 796 92

Obciążenie roczne po konwersyi wynosi 1 562 124 60

jest zatem korzyść przez 50 lat w kwocie 92 671 32

co kapitalizowane przy 2% półrocznie czyni 1 996 990 —

Finansowa korzyść konwersyi zatem przedstawia kwotę 92 671 złr. 32 ct. rocznie, czyli w kapitale 1 996 990 złr.

5. Udział W. Ks. Krakowskiego w ciężarach i korzyściach konwersyi.

Mamy już w ten sposób obliczone wszystkie trzy czynniki, o których w ustępie „Zasady obli-

czenia“ powiedzieliśmy, iż złożyć się mają na ostateczne obrachowanie wysokości ulg, jakie W. Ks. Krakowskiemu należą się z powodu odrębnych stosunków jego funduszu indemnizacyjnego — a mianowicie: a) Udział W. Księstwa Krakowskiego w *netto* długu indemnizacyjnym wynosi 2 816%; b) udział W. Ks. Krakowskiego w siłę podatkową (t. j. w wydajności centa dodatków) wynosi 7 747%; c) korzyść finansowa kraju całego w konwersyi wynosi w kapitale 1 996 990 złr. Dług indemnizacyjny całego kraju wynosi *netto* 23 443 210 złr. 20 ct. Jeżeliby Krakowskie opłacało równe z całym krajem dodatki do podatków, to przyczyniłoby się do tego długu w stosunku swojej siły podatkowej, zatem kwotą 7 747% zamiast w stosunku swego udziału w długu indemnizacyjnym t. j. kwotą 2 816%.

	w kapitale	w roczn. racie
Zapłaciłoby zatem . . .	1 816 145 49	84 279 10
Zamiast zapłacić . . .	660 160 79	30 625 06
Zapłaciłoby zatem za wiele	1 155 984 70	53 654 04

Korzyść finansowa konwersyi obliczyliśmy na 1 996 990 złr. Jeżeliby Krakowskie opłacało równe z całym krajem dodatki do podatków, to miałyby udział w tej korzyści, specjalnie z konwersyi indemnizacyjnej płynącej, w stosunku siły podatkowej t. j. 7 747%, zamiast w stosunku swego udziału w długu indemnizacyjnym t. j. 2 816%.

	w kapitale	w roczn. kwocie
Odniosłoby zatem korzyść	154 706 81	7 179 24
zamiast	56 235 23	2 609 18

Miałoby zatem korzyść za wiele o 98 471 58 4 570 06

Pozostaje więc tylko zestawić oba powyższe wyniki:

	w kapitale	w roczn. kwocie
Za wiele ciężaru . . .	1 155 984 70	53 654 04
Za wiele korzyści . . .	98 471 58	4 570 06
zatem za wiele ciężaru	1 057 513 12	49 083 98

Sprawiedliwe zatem odszkodowanie opodatkowanych Wielkiego Księstwa Krakowskiego wynosić powinno w kapitale 1 057 513 złr. 12 ct. czyli w rocznej kwocie (zawsze 50 lat i 4%) 49 083 złr. 98 ct.

6. Sposób rozłożenia ulgi, należącej się opodatkowanym W. Ks. Krakowskiego.

Ostatniem pytaniem, jakie mamy obecnie do rozwiązania, jest, na jaki okres i w jaki sposób tę ulgę podatkową rozłożyć? Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że w jakimkolwiek sposób to nastąpi, zawsze odszkodowanie musi być ekwiwalentem powyżej obliczonej kwoty 1 057 513 złr., tak, żeby ani skarbu krajowego nie doznał większego uszczerbku, ani też żeby nie pobrał od opodatkowanych W. Ks. Krakowskiego więcej, niż się z uwzględnieniem tej ulgi należy. Możemy zatem rozłożyć tę ulgę na jakąkolwiek ilość lat, byle tylko zawsze w sumie ogólnej dany był ekwiwalent powyższego kapitału. Jeżeli jednak przy takim sposobie postępowania ilość lat jest za stanowiska zysku lub straty którejkolwiek strony obojętną, bo tu o zysku lub stracie nie może być mowy — to nie jest ona rzeczą obojętną ze stanowiska budżetu krajowego z jednej, a budżetu opodatkowanych z drugiej strony. Pomimo bowiem tego, iż zawsze będzie opodatkowanym przyznany tylko ekwiwalent powyższej sumy, budżet krajowy niezulży to dotkliwie, gdyby przez przyjęcie krótkiego okresu ubytek budżetowy w tym okresie był bardzo znaczny. Opodatkowanych znowu interesem jest takie rozłożenie tego odszkodowania, ażeby nie było nigdy znacznych nagłych skoków w wysokości dodatków do podatków. Z tego też dwójakiego stanowiska oceniał Wydział krajowy wszelkie projekta, jakie w tym względzie podnoszono.

Rada powiatowa krakowska w swym memoriale nie czyni żadnych w tym kierunku wniosków. Broszura p. Leona Paszkowskiego, która służyła za podstawę tego memoriału, przedstawia alternatywę: albo rozłożyć tę ulgę na 12 lat, tj. na ten okres, na który w czasie rozpraw nad konwersją zestawiano przybliżony program finansowy, a w którym bez konwersyi byłaby się sprawa indemnizacyjna całkowicie skończyła — albo na 50 lat — tj. na okres amortyzacyi pożyczki konwersyjnej. Dla obu zaś alternatyw jeszcze przyjmując albo rozłożenie odszkodowania równo na każdy rok okresu, albo też za skalą spadającą tak, żeby dodatek do podatków w W. Ks. Krakowskiem łagodnem stopniowaniem się podwyższał. Żadnej z tych kombinacji Wydział krajowy zaleci nie może. a) Przy rozkładzie na 12 lat, obliczona wyżej suma odszkodowania 1 057 513 złr. reprezentuje roczną ratę 111 823 złr. 75 ct., co wobec przypuszczalnej przeciętnej wydajności centa w W. Ks. Krakowskiem w tym okresie, w kwocie 8 546 złr. 72 ct., wymagałoby rocznej ulgi w dodatku do podatków o 13 ct. Takie rozłożenie równo na 12 lat (1894—1905) byłoby dla skarbu krajowego wcale dogodnem, ponieważ utrzymywałoby na ten okres dotychczasowy stan rzeczy. Ale miałyby to dla opodatkowanych te niedogodności bardzo dotkliwa, że gdyby w r. 1906 ta ulga ustała, doznaliby nagłego podwyższenia dodatków do podatków o 13 ct. Ażeby tego uniknąć, rozłożyłoby trzeba tę ulgę w skali spadającej, przyczem suma ulg wynosić powinna 156 ct. (po 13 ct. przez 12 lat). Opodatkowani mieliby tu łagodne podwyższanie opłaconego podatku, i przejście do okresu zrównania z całym krajem wcale niedotkliwa, bo tylko 3 ct. Ale fundusz krajowy w tych właśnie latach, w których według programu finansowego nastąpić powinna spłata dotychczasowych długów, miałaby znaczniejszy ubytek, na co zgodzić się nie można. — b) Przy rozkładzie na 50 lat suma odszkodowania obliczona wyżej 1 057 513 złr. i roczna kwota 49 083 złr. 98 ct. reprezentuje (przy przeciętnej wydajności centa 9 282 złr. 78 ct.) ulgę 5 2 centa rocznie. Można by zatem albo przyznać ulgę po 5 ct. rocznie, a 6 ct. co 5 lat — albo też rozłożyć znowu sumę według skali spadającej. Dla skarbu krajowego pierwsze „ybyło bardzo dogodnem, dla opodatkowanych przedstawiałoby jednak w r. 1894 podwyższenie dodatku od razu o 8 ct., co byłoby zbyt nagłym skokiem. Ale zarówno przeciw temu, jak przeciw rozłożeniu według skali spadającej, która musiałaby się zacząć od 10 ct., a skończyć na jednym cencie ulgi, przeważa względ zasadniczy, iż nierówności opodatkowania w kraju na tak długi okres, jak lat 50, nie można rozciągać. Nierówności taka jest zawsze anomalia, która długo trwać nie powinna. Skoro więc okres 12-letni przedstawia znaczne niedogodności — okres 50-letni zaś spotyka się z zasadniczym zarzutem, przeto Wydział krajowy wnosi, żeby obrać drogę pośrednią i rozłożyć owe odszkodowanie na 25 lat, a więc mniej więcej na jedno pokolenie. A to tem bardziej, że i rachunek

spali, jedli, kłeli komary na czem świat stoi i śmiał się z niego, gdy wyrażał swoje nad ich mnogością zdziwienie.

W dni wietrzne tylko mało było ważyć się wyjść z domu i spełniać zaległe domowe roboty. Andrzej zwykle wtedy wyjeżdżał po ryby, a Paweł parę razy próbował przedostać się do Ujban-czyka. Usiłowania te jednak spełzły na niczem, wody bowiem nie zupełnie jeszcze opadły, a Andrzej *uważa* go nie chciał, tłumacząc się małością swojej łódki.

Pewnego dnia jednakże okoliczności złożyły się pomyślniej dla jego projektów: czas był wietrzny, a Andrzej musiał siedzieć w domu, gdyż nieostrożnie skaleczył sobie rękę. Paweł, korzystając z tego, wyprosił łódź dla siebie, o drogie się rozpytał i ruszył w podróż. Gdy z malej, krzewami ocienionej zatoeczki wypłynął na bism szrodek jeziora, falami postrzępioną i błyszczącą od słońca, komarów o tyle mniej już było, że mógł podnieść siatkę z twardy i od wielu dni po raz pierwszy świeżem odetchnąć powietrzem. Łódź, pędzona silnemi uderzeniami długiego, dwu-lopatkowego wiosła, biegła w płasach z fali na fale. Silny, rozświeżający wiatr dał mu w twarz prosto, zmuszając do silniejszego robienia wiosłem, ale i oswobodzając zupełnie od owadów, których garstka tylko brykała, ukryta za jego plecami. Przygasił więc dymokur, tejący w małym żelaznym kociołku, zawieszonym na poprzeczny pirogi i już bez żadnej przeszkody mógł nasycać się rozległym, wesołym widokiem i czującą wonią aromatów, z wiatrem płynących od kwitnących, upałem rozgrzanych lasów. Płynął dość szybko, brzegi nikły, błady i nieciały, a natomiast wzmagaly się i potężniały balwany. Wkrótce jak okiem sięgnął, widział dokoła siebie tylko ciężkie, z łoskotem podnoszące się lub opadające wodne pagórki, a szczytów spienione, a na bokach pokryte żylastą siatką zmarszczek. Walka z niemi wymagała skupionej uwagi i wielkiego sił wyczerpania. Było to jednak dobrze. Umysł w najwyższym stopniu podniecony, z błyskawiczną szybkością ogarniał przesuwające się obrazy i rzucał je w głębi duszy.

Opanowywało go uczucie niejasne, ale podniosłe i wysokie, jak to niebo bez skazy, co błękitne zawisło nad rozkołysanym w dole czarnym jeziora obszarem. Zdawało mu się, że płynie w światylni. Tylekroć widziana, zwykła łódź jakneka, ostrośa piroga, krucha i mała, uderzyła go nagle wdziękiem swych kształtów oraz rozzummem wyrachowaniem na pozór li tylko ko zoddobie służących wygibów. Gdy drżąc wdzierała się na od-pychające ją balwany, ostrym dziobem je pła-tając i odrzucała na obie strony tyle tylko z chłodnego płynu, ile było potrzeba dla uniknięcia przykrejch wstrząśnień i zabryzganja wodą, zdawało mu się, że nie martwie drzewo, ale jakaś przejrzysta myśl ludzka niesie go spokojnym i bezpiecznym wśród hasających odmetów. Tak, to myśl była! — Ścisła matematyczna formuła, zamknięta

Przedstawia się tu najdogodniej dla obu stron. Rozłożona na 25 lat z oprocentowaniem po 4% suma 1,057.513 złr. daje ratę roczną 67.306 złr. 90 ct. co przy przeciętnej na ten okres wydatności centa 8.795 złr. 53 ct. czyni 7-6 centa rocznie, a zatem w 25 latach łącznie 190 ct. W skali spadającej da się tu w następujący sposób rozłożyć:					
Przez lat	od r.	do r.	ulga po ct.	Razem ct.	
5	1894	1898	12	60	
5	1899	1903	10	50	
5	1904	1908	8	40	
5	1909	1913	5	25	
5	1914	1918	3	15	
25 lat				190 ct.	

Rozkład ten ma i tę dogodną stronę, że lekkie zmiany w opodatkowaniu odbywają się tylko co 5 lat, — że zatem jest tu pewna dla opodatkowanych zawsze pożądana ciągłość. Wydział krajowy przeto ten sposób rozkładu usilnie wys. Sej mowi zaleca. Pozostaje wreszcie kwestya formy, w jakiej te ulgi mają być przyznane. Może to być, jak się domaga memoriał Rady powiatowej kra kowskiej, ustawa krajowa, może też być zwykła uchwała sejmowa. Za ustawą przemawia ten wzgląd, iż nadaloby się przez to całej sprawie cechę więk szej pewności i trwałości.

Z tych zatem powodów Wydział krajowy wnosi uchwalenie następującego projektu ustawy:

„Art. I. Przy wymiarze dodatków do podatków na fundusz krajowy Królestwa Galicji i Lodome ry z W. ks. Krakowskim, będą opodatkowanym miasta Krakowa tudzież powiatów krakowskiego i chrzanowskiego przyznawane następujące ulgi:

W latach 1894—1898 opłacać będą wyżej wy mienieni opodatkowani o 24 groszy mniej od przy zwolonej dla całego kraju ilości groszy dodatku do każdej korony podatków bezpodstępnych.

W latach 1899—1903 o 20 groszy mniej — w latach 1904—1908 o 16 groszy mniej — w la tach 1909—1913 o 10 groszy mniej — w latach 1914—1918 o 6 groszy mniej.

Od r. 1919 począwszy — opodatkowani miasta Krako*a i powiatów krakowskiego i chrzanow skiego opłacać będą dodatki do podatków na równi z całym krajem.

Art. II. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z d. 1 stycznia 1894 r.

Art. III. Wykonanie tej ustawy polecam Mo jemu Ministrowi skarbu.“

Cesarz Wilhelm w Watykanie.

O odwiedzinach cesarza niemieckiego u Papieża zamieszcza wiedeńska *Politische Correspondenz* ciekawy list, pochodzący od jej stałego watykań skiego korespondenta, którego informacje zawsze z jak najlepszych pochodzą źródeł. „Przyjęcie ce sarstwa — zapewnia korespondent — było bar dzo serdeczne. Cesarzowa rozmawiała z Ojcem św. szesnaście minut. Przedstawivszy następnie człon ków swej świty, udała się cesarzowa do muzeum watykańskiego i do kościoła św. Piotra. Tymcza sem cesarz pozostał sam z Papieżem przez 55 mi nut. Rozmowa miała charakter nader uprzejmy; na wstępie wyraził Papież i cesarz uczucia wzajemnego szacunku i poważania. Co się tyczy przedmiotów, poruszonych w ciągu rozmowy, miała to być — jak utrzymuje najbliższe otoczenie Ojca św. — przeważnie wymiana ogólnych uwag i za patrywań. Papież i cesarz wyrażali swój pogląd na kościelno-polityczną sytuację w Niemczech i na ogólne położenie państwa. Przez cały czas wi zyty — jak opowiadają w Watykanie — unika no starannie wszystkiego, coby mogło nadać roz mowie zwrot, dla jednej lub drugiej strony nie przyjemny. Papież i cesarz połączali się bardzo zaдовоłeni, co objawiło się choćby w tem, że Papież przy pożegnaniu dwukrotnie uścisnął ser decznie rękę cesarza. Panuje tu przekonanie, że wizyta ta przyczyni się do zbliżenia między Oj cem św. a cesarzem Wilhelmem, które z czasem może być nie bez znaczenia; niewątpliwie atoli błędem byłoby mniemanie, jakoby wizyta owa miała wpłynąć na zmianę watykańskiej polityki. Wobec późnego wieku Leona XIII, u schyłku jego pontyfikatu, taki nagły zwrot nie jest praw dopodobny ani możliwy. Mimo to wizyta Wilhel ma II przyczyni się zapewne do usunięcia pe wnych nieporozumień między Papieżem a cesa rzem niemieckim i wywrze korzystny wpływ na wzajemne stosunki Watykanu i państwa niemie ckiego. Stosunki te były dotychczas „normalne“, w przyszłości jednak mogą nabrać przyjaźniej szego charakteru; skutkiem będzie to, że w po szczególnych konkretnych wypadkach będzie po rozumienie łatwiejsze.

Jak wiadomo, kardynał Rampolla, nie opusz czając pokójn z powodu influenzy, nie mógł wziąć udziału w obiedzie, danym przez posła pruskiego przy Watykanie. Już w przeszły czwartek wyraził kardynał p. Bülowowi piśmiennie swoje ubole wanie, że z powodu słabości nie może być w po selsztwie, aby powitać cesarza; równocześnie je dnak objawił nadzieję, że w niedzielę będzie mógł wziąć udział w zapowiadzianym obiedzie. W sobotę polecił kardynał Rampolla — jakkol wiek czuł się nieco słabszym — oświadczyć Pa pieżowi, że gotów jest, wbrew zakazowi lekarza, udać się nazajutrz do poselstwa pruskiego. Ojciec św. kazal zwrócić uwagę kardynała, aby raczej był posłusznym radom lekarza i nie narażał swe go zdrowia na niebezpieczeństwo. Wówczas po wtórnie wyraził Rampolla swoje ubolewanie p. Bü lowowi, że nie może być obecnym na oficjalnym obiedzie na cześć cesarza Wilhelma. Podezas o biadu zaznaczył cesarz swój żal, że spotkanie z kardynałem stało się niemożliwe. — Oto jest oficjalne przedstawienie całego przebiegu rzeczy, skrzywionego i zmienionego w opowiadaniach in nych dzienników. Pudezas obiadu u p. Bülowa trwała nieprzerwanie ożywiona rozmowa. Ogólne panuje zdanie, że cesarz wywarł korzystne wra żenie nie tylko na Papieża, lecz i na innych do stojników watykańskich, którzy tylko zęknąć się z nim mieli sposobność. Jest to w każdym razie dodatni moralnie wynik; przyszłość pokaże, jakie przyniesie owoce.“

O pobycie cesarza Wilhelma II w Watykanie odbiera także *Frankfurter Ztg* od swego rzym skiego korespondenta mniej więcej podobne infor macye, pochodzące rzekomo od osobistości „bez zastrzeżeń wiarygodnej“. Według tych informacji w rozmowie pomiędzy cesarzem a Papieżem nie poruszano w istocie wcale wewnętrznej sytuacji w Niemczech, a tem mniej stanowiska centrum wobec projektu wojkowego. Papież trzymał się tematów ogólniejszych i mówił przedewszystkiem o położeniu Kościoła i Państwa. Ton rozmowy, jak zapewnia korespondent, nie był jednak ser-

deczny i trzymał się ściśle granic zwykłej, popra wnej rozmowy. Wogóle atoli odwiedzin tegero czne sprawiły na Papieża i na jego otoczeniu bez porównania pomyślniejsze wrażenie, niż ostatnie z przed pięciu lat. Osobistość, od której korespon dent czerpał swoje wiadomości, miała mu dać do zrozumienia, że była także mowa o pewnym, bar dzo ważnym przedmiocie, co do którego jednak w interesie Kościoła na razie należy zachować milczenie. Kiedy Papież, połącznawszy się z cesa rzem, którego odprowadzał aż do połowy sali tro nowej, powrócił do swojej pracowni, miał powie dzieć do obecnych tam dygnitarzy duchownych: *L'imperatore e un bravuomo.*

Sprawy krajowe.

Lwów 26 kwietnia.

(Opieka prawna nad zabytkami przeszłości).

(X) Grono konserwatorów Galicji zachodniej wniosło w marcu 1892 r. petycję do Sejmu o uchwalenie zmiany ustawy o konkurencyi kościel nej w ten sposób, iżby konserwatorom zapewni on był większy wpływ przy restauracyi budynków kościelnych. Petycję tę przekazał Sejm Wydzia łowi krajowemu z poleceniem, aby na podstawie obrad ankiety w roku 1891 odbytej, a w razie potrzeby na podstawie dalszych uzupełniających badań i informacji rozpatrzył, czy i o ile byłoby pożądanem zmiany w istniejących postanowie niach prawnych, względem opieki publicznej nad starożytnymi budynkami i zabytkami, mającemi wartość historyczną i przedłożył Sejmowi wnioski na najbliższej sesyi.

Od lat wielu konserwatorowie zabytków staro żytnych domagają się rewizyi i uzupełnienia prze pisów konserwatorskich z powodu, że obowiązujące obecnie, nie zapewniają zabytkom dostatecz nej ochrony.

Na poparcie swych żądań przytaczają liczny szereg wypadków, w których mimo energicznej nieraz interwencyi konserwatora, niepodobna było ochronić cennych zabytków od zagłady, albo od takiego przekształcenia, które odebrało zabytkom właściwą cechę. Przyczynę złego upatrują głównie w braku odpowiednich ustaw, któreby ograniczały do pewnego stopnia prawa właścicieli zabytków w interesie ich zachowania, a z drugiej strony przyznawały konserwatorom większą władzę w za kresie ich urzędowej działalności.

Wydział krajowy wygotował w tej sprawie dla Sejmu sprawozdanie, w którym podnosi, że roz patrując się w dotychczasowem ustawodawstwie austriackiem o konserwatorstwie, przyszło trzeba do przekonania, że nie tylko pozostało ono daleko w tyle po za ustawodawstwem innych państw europejskich, które sprawę tę oddawna już w dro dze specjalnych ustaw odpowiednio uregulowały, ale że brak w niem poprostu najważniejszych przepisów materalnego prawa, bez których opieka publiczna nad zabytkami tylko iluzoryczną być może.

Również organizacya urzędów konserwatorskich pozostawia — zdaniem Wydziału krajowego — wiele do życzenia. Polega ona głównie na statu cie komisyi centralnej, dla badania i zachowania pomników sztuki i zabytków historycznych z r. 1873. Od chwili wydania powyższego statutu u płynęło lat 20, a sprawa reformy ustaw konser watorskich w Austrii nie postąpiła ani kroku naprzód.

Idąc za zdaniem ankiety, Wydział krajowy przedkłada obecnie Sejmowi projekt ustawy, którą celem zapewnienia lepszej ochrony zabytkom budo wany, uzupełnia się ustawy budownicze, obo wiązuje w naszym kraju.

Według projektu ustawy budynki tak kościelne jak świeckie, oraz wszelkie inne nieruchome za bytki, które pochodzą z czasu przed rokiem 1800, a nadto bądź w architekturze, bądź w ornamenta licyce posiadają wybitne cechy artystyczne, albo też mają wartość pamiątkową z powodu, że zwią zane są z niemi wspomnienia historyczne, nie mogą być ani burzone, ani restaurowane, ani wo dze z zatarciem powyższych cech przerabiane, lub odnawiane, bez zezwolenia władzy do udzielen ia konsensów budowniczych powołanej.

To zezwolenie nie może być udzielone przed wysłuchaniem zdania właściwego konserwatora, który w tym celu do komisyjnego badania planów zaproszony być powinien i któremu przysługuje prawo wniesienia do wyższej władzy rekursu przeciw udzielonemu zezwoleniu.

Wydział krajowy w porozumieniu z gronem konserwatorów krajowych wydać ma i ogłosić spis zabytków budowlanych, do których postano wienia powyższe mogą mieć zastosowanie. Spis ten będzie uzupełniany w miarę potrzeby.

Ustawa ta wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1894 r.

KRONIKA.

Kraków 27 kwietnia.

— **Z Akademii Umiejętności.** Posiedzenie publi czne Akademii odbędzie się w tym roku 10 maja. Odczyt będzie miał p. J. Kłaczko: „O św. Franci szku z Asyżu i gotyce włoskiej.“

— **Zapiski osobiste.** Pmp. baron Gagnen, inspek tor kawalerji, wczoraj po południu przybył z Tarno wa do Krakowa. — Naczelný dyrektor poczt i tele grafów radca dworu Seferowicz wczoraj wieczorem przybył ze Lwowa do Krakowa.

— **W stanie zdrowia** prof. Darguna zaszło dzisiaj lekkie polepszenie. — Niebezpieczeństwo jednak trwa ciągle.

— **Stan zdrowia** Józefa Bliźnińskiego jest bardzo groźny.

— **Projekt kontraktu** na wydzierżawienie teatr krakowskiego, przgotowywany ostatecznie przez refe renta Dra Faustyna Jakubowskiego, dziś został od dany do druku. Po wydrukowaniu i rozesłaniu człon kom Rady miejskiej przyjdzie pod obrady na naj bliższem posiedzeniu Rady, prawdopodobnie we czwar tek dnia 4 maja b. r.

— **Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych** w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 29 kwietnia 1893 r. o godz. 6 wieczór w sali 43 Collegii novi. Porządek dzienny przedstawia się jak następuje: 1) Prof. Dr Miodowski: „Z dziejów Kościoła rzymskiego i pierwszych trzech wieków.“ 2) Prof. Bednarski: „W sprawie taks egzaminacyjnych.“ 3) Prof. Wi. Kuleczyński: „W sprawie planu historyi naturalnej w klasie I i II.“ 4) Wnioski członków.

— **Towarzystwo prawnicze.** Walne zgromadzenie członków Towarzystwa prawniczego krakowskiego od

było się wczoraj w sali Rady miejskiej pod prze wodnictwem prezesa Towarzystwa p. Jasińskiego, prezidenta tutejszego sądu krajowego. Z porządku dziennego złożył sekretarz Towarzystwa prof. Dr Kasperek sprawozdanie z czynności w roku 1892, poczem radca Magistratu p. St. Szymkiewicz, skarbnik Wydziału, złożył sprawozdanie z rachun ków rocznych i z funduszu Towarzystwa. Cały ma jątek Towarzystwa wynosi 853 złr. 59 ct. Na wnio sek komisji kontrolującej, sprawozdanie powyższe przyjęto z uznaniem do wiadomości. Przystąpiono do wyborów i przewodniczącym wybrano nadal p. Józefa Jasińskiego, prezidenta sądu krajowego. Przy wybo rach do Wydziału pp. Dr Fr. Paszkowski i p. Mie czysław Szybalski stanowczo oświadczyli, iż wyboru przyjąć nie mogą. Do Wydziału zostali wybrani pp.: 1) Dr Stanisław Beleikowski, 2) Franciszek Cieszyński, 3) Dr Faustyn Jakubowski, 4) Dr Leopold Ja worski, 5) Dr Franciszek Kasperek, 6) Dr Edmund Krzymuski, 7) Dr Juliusz Leo, 8) Dr Józef Rosen blatt, 9) Dr Tadeusz Starzewski, 10) Dr Henryk Schoen, 11) Karol Szurek, 12) Stanisław Szymkie wicz, 13) Dr Ferdynand Wilkosz, 14) Dr Fryderyk Zoll. Do komisji kontrolującej wybrani pp.: 1) Józef Bocheński i 2) Erazm Tałasiewicz.

— **Zajmujący program** koncertu jutrzejszego jest następujący: Panna Wąsowska odegra Waryacy e-moll Beethovena, Chopina Fantazyę na tematy pol skie z tow. drugiego fortepianu, Nokturn *cis-moll*, Wale *As-dur*; Schuberta-Lisztą „Erlkönig“, *Zełenskigo* „Gawot“, Lisztą Tarantela. — Pani Weychertowa zaś odpisawa: Aryę z opery *Amico Fritz* Mascag niego, „Serce pęka mi z bólu“ Maszynskiego, *Ze lenskiego* „Na fujarce“, Galla „Przy gitarze“, Bizeta „Pastorale“ i Aryę z opery *Cavalleria rusticana*.

— **Dyrekcya policyi** postanowiła w porozumieniu z tutejszym magistratem, że co do opłaty za jazdę na dworce kolei żelaznej w Krakowie, przedsięwzię tą częściowo w porze dziennej, częściowo w porze no cnej, od dnia dzisiejszego ma być rozstrzygającą chwila ukończonej jazdy.

— **Egzamina dojrzałości** ustne w seminariach nauczycielskich rozpoczynać się będą z końcem bie żącego roku szkolnego w następującym porządku: a) W seminariach nauczycielskich męskich: 1) w Rzeszowie 3 czerwca; 2) w Tarnowie 9 czerwca; 3) w Krakowie 20 czerwca; 4) w Tarnopolu 21 czerwca; 5) w Stanisławowie 7 lipca; 6) we Lwo wie 7 lipca.

b) W seminariach nauczycielskich żeńskich: 1) we Lwowie 16 czerwca; 2) w Krakowie 16 czerwca; 3) w Przemyślu 7 lipca.

— **Mianowania.** Prezydium krajowej dyrekcji skarbu zamianowało kancelistę Kaspra Baczynskiego oficjałem kancelaryjnym w X klasie rangi.

— **Wystawa krajowa.** Wspominalismy już, iż by łoby pożądanem, aby w czasie trwania wystawy kra jowej r. 1894 od maja, względnie czerwca, do pa ździernika, odbyć się mogły we Lwowie zjazdy towarzyszy i korporacyi. Myśl ta staje się czynem. Dowiadujemy się też, iż Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów politechniki lwowskiej zwołuje w tym terminie zjazd słuchaczy b. akademii techni cznej, a dzisiejszej szkoły politechnicznej. Z podobnym projektem występują też podobno inżynierowie i tech niccy polscy (Towarzystwo politechniczne).

Pełne posiedzenie sekcji XXVI (sanitarnej) po wsezhnej wystawy krajowej, zwołane celem ułożenia programu, odbędzie się w poniedziałek dnia 1 maja o godz. 5 po południu w sali Kasy oszczędności.

Pod przewodnictwem p. Skrzyńskiego (Adama) w pełnym niemal składzie obradowała przez dni dwa z rzędu sekcya VII wystawy krajowej, urządzająca grupę 9 (produkcyja nafty i wosku ziemnego). W ży wół, wycepującej dyskusyi brali udział pp.: Go rayski, Trzeciński, Biechowski, Syroczynski, Skrzyński, Olszewski, Szczepanowski, Wiśniewski, sekretarz wy stawy Zieliński i inni. Uchwalono program, opraco wany bardzo fachowo przez referenta p. Syroczyn skiego. Dział produkcyi nafty niebźdnie oddzieln y pawilon, w którym przedstawione zostaną: proces dy stylacyi nafty, modele i przyrządy potrzebne do dy stylacyi, historia naftciarstwa, tablice co do techniki wiertniczej itp. Całkowity program ogłoszony będzie w ciągu dni kilku.

— **Ślub.** We wtorek w południe odbył się w ko ściele Jezuistów we Lwowie ślub hr. Stanisława My cielskiego z hrabianką Maryą Dembińską. Wśród tłumów, zapelniających szczerle kościół, przesuwał się liczny orszak weselny, któremu bogate polskie stroje nadawały blasku i okazałości. Druhnami były hr. Wanda Badenińska i hr. Helena Mycielska; družma mi hr. Adam Mycielski i hr. Stanisław Stadnicki. Ojciec Mrowiński dawał ślub, podczas którego śpie wali chóry i grała orkiestra kapelmistrza Rolla. Orszak weselny powracał przy wspaniałych akordach weselnego marsza Mendelsolna.

Po ślubie babka panny młodej hr. Walerya Bor kowska podejmowała gościnie i suto licznych gości, którzy ze wszystkich stron kraju zjechali się na we sele. Do stołów zasiadło osób blisko 80. Pierwszy toast wniósł ks. Sanguszko, marszałek krajowy na cześć nowożeńców, następnie przemawiał hr. Franci szek Mycielski, pijąc zdrowie rodziny panny młodej i hr. Waleryi Borkowskiej, hr. Stanisław Badeni wniósł zdrowie rodziny Mycielskich, a w końcu p. Kazimierz Skrzyński zakończył szereg przemówień staropolskim „kochajmy się.“ Podczas śniadania na deszło blisko 300 telegramów z życzeniami. Na śnia danie przybyli: JE. p. Namiestnik hr. Badeni z mał żonką i córką, JE. ks. Sanguszko, JE. hr. Ludwik Wodzicki, JE. Wilhelm Siemiński-Lewicki z mał żonką, hr. St. Badeniowie, hr. Adamowie Krasinsey, hr. Alfredowa Potocka, pani Lisicka, pp. Zygmuntowie Dembowscy, pp. Aleksandrowie Tełorznicy, He lena, Franciszek, Adam, Władysław, Edward i Jan hrabiowie Mycielscy, hr. Stanisławowie i Jan hr. Sta dnicy, hr. Choloniewscy, ks. Andrzejowie Lubomir scy, Sewerynowie, Włodzimierzowie, Zdzisławowie i Kazimierz Skrzyńscy, hr. A. Fredrowie, hr. St. Sie mieńscy, pp. Oczosalscy, hr. Michałowie Baworowscy, hr. Antoni Wodzicki, hr. Mieczysław Borkowski, pani Pobudkiewiczowa, Miss Bacon, p. Adam Fedorowicz, pp. Włodz. i Stan. Niezabitowscy, hr. Szeptycki, p. Julian Toloheczko.

Państwo młodzi odjechali o godz. 5 osobnym po ciągiem do Boryni.

Wśród licznych podarków, złożonych młodej parze przez krewnych i przyjaciół, kilka odznacza się nie pospolitą artystyczną wartością. Do najpiękniejszych należy ofiarowana przez hr. Adama Mycielskiego pa miątkowa księga do zapisywania nazwisk. Już sama oprawa, w Krakowie wykonana, nosi piętno artysty. W albumie znajduje się kilkanaście karetek, ozdobi onych akwarellami i rysunkami znakomitych malarzy. Pierwsza jest dziełem Stachiewicza, przedstawia ona słicznie wykonany kilimek ruski z napisem: „Gość w dom Bóg w dom“, na prawo zaś na leś badnego krajobrazu widać pyszną krakowską czwórkę, zajeżdżającą z gośćmi, na dole zaś umieścić artysta srokę, przepowiadającą gości. Na drugiej karcie umieszczono

rysunek podług Matejki, przedstawiający wizerunek kanclerza Dembińskiego, kasztelana krakowskiego. Trzecia karta — to wzruszający, pelen tragicznej i podniosłej zarazem grozy obrazek Wojciecha Kossa ka. Widzimy panią Mycielską, błogosławiącą swych synów, udających się w roku 1830 w szeregi wojska. Dalsze wreszcie kartki z różnemi widokami Krakowa i typami ludowemi są pedzła p. Stachiewicza. Wśród darów powszechną zwracał uwagę i budził ogólny podziw wspaniały wachlarz p. Wojciecha Kossaka, przedstawiający nader malowniczo i charakterysty cznie swaty Krakowiaków na Rusi. Ładna także bar dół jest akwarela pedzła Juliusza Kossaka, niedościg nionego mistrza w rysunku konia.

— **Raut dziennikarski.** Do popisu na arenie życia towarzyskiego we Lwowie wystąpiła firma nowa: prasa. Dziennikarstwo nasze wystąpiło się przed mias ciem czy dwoma w Towarzystwo, które postawiło sobie za zadanie stworzyć fundusz dla udzielania po mocy swym członkom, którzy sterali już siły w co dziennej, tak wyczerpującej pracy dziennikarskiej i dla zaopatrzenia wdów i sierot po nich. Onegdajsz y raut, który był pierwszym wystąpieniem nowego tego Towarzystwa, powiódł się doskonale. Na pomyslny ten wynik złożył się cały szereg okoliczności, znaj dujących źródło swoje w dobrej woli i przychylności osób, którym zawdziżyć potrzeba największą część powodzenia. W pierwszym rzędzie owych czynników wymienić należy działalność protektorów rautu: pani hr. Stanisławowej Badeniowej i JE. Marszałka kra jowego ks. Sanguszki. Pani hr. Stanisławowa Bade niowa — pisze *Gazeta Lwowska* — była prawdzi wie duszą wieczoru; z niezmordowaną energią, a nie szczędząc pracy i czasu, kierowała przygotowaniami rautu, a z nieporównaną i ujmującą uprzejmością przewodziła na nim wczoraj. — Następnie w zna czej mierze powodzenie wczorajszemu przypisać po trzeba p. prezydentowi miasta Mochnackiemu, który z taką gotowością ustąpił swych prywatnych aparta mentów komitetowi, dzięki czemu raut wczorajsz y mógł przybrać tak wielkie i wspaniałe rozmiary. Niemniej należy się gorące uznanie pani Wernero wej, niestrudzonej opiekunce bufetu rautowego i ca łemu komitetowi, który, złożony z przedstawicieli wszystkich sfer miasta, pod przewodnictwem p. Adolfa Abrahamowicza, wszystko czynił, by powodzenie rautu zapewnić.

Przejdziemy teraz do części opisowej. Gości, przy bywających do ratusza, witała bogini gościnności plo mieniem trzymanych przez nią pochodni gazowych. Po schodach, wyłożonych dywanami, wchodziło się na pierwsze piętro, a tu wprost do sali, którą przy ozdobiono dywanami i szciami, nadesłanemi przez malarzy i żełbziarzy naszych, nie tylko ze Lwowa, lecz i z Krakowa. Z sali tej na prawo wiodły drzwi do prywatnych apartamentów pp. Mochnackich, wśród których zwłaszcza „salon żółty“, „sala kwiatowa“ i pokój narozży, zamieniony w namiot turecki, bardzo pięknie były udekorowane. Drzwi na lewo wiodły do pięknej zawse, a tym razem wspaniale przyozdobi enej wielkiej sali ratuszowej, a ztąd do pokoi, w któ rych żółty kolor dekoracyi z białemi obrusami licznych stołów i różnobarwnym widokiem rozmaitych potraw, nadesłanych przez panie, należące do komitetu, a uło żonych umiejętnie przez panią Wernerową — zlewał się w jedną całość, której niepodobna było odmówić rozmaitości.

— O godzinie wpół do 9 weszła do wielkiej sali pro tektorka rautu, hr. Stanisławowa Badeniowa, wpro wadzona przez prezydenta miasta p. Mochnackiego. W tej chwili rozległy się z jednej z galerij tony muzyki orkiestry 30 pułku piechoty, kierowanej wy twornie przez p. Rolla, i w tej też chwili raut się rozpoczął. Pełnym strumieniem płynęli teraz goście: panie w barwnych i pięknych strojach, panowie w strojach polskich, w czamarach, we frakach, lub w mundurach oficerskich. Wkrótce sale zapelnily się po brzech i rozpoczęły się produkcje. W wielkiej sali, na przemian z orkiestrą 30 p. p., przygrywała „Harmonia“, a zarówno te produkcje muzyczne, jak dalej humorystyczny duet, odpiewany doskonale przez pp. Jerzyny i Zegarkowskiego, jak wyborne popisy wokalne „Echa“ i monolog z „Don Carlosa“ p. Skal skiego, cieszyły się wielkim polkaskiem ze strony pu bliczności. Niemalo przyczynili się także do urozmaie nia wieczoru „Żywy dziennik“, którego poszczególne „artykuły“ wygłosili z humorem artyści lwowskiej sceny. Dziennik ten ukazał się następnie w druku.

Równocześnie w „żółtym salonie“, po bardzo udat nym występie „Lutni“, w którym śpiewał solo z wiel kiem powodzeniem p. Sack, odbył się koncert kon kursowy. Wykonano utwory pp.: Jareckiego, Neu hausera, Niewiadomskiego, Słomkowskiego i Sołtysa, a piękne te kompozycje odpiewali, wśród gorących oklasków słuchaczy, panna Biondelli i pp. Jeromin i Jerzyna. Gra na skrzypcach p. Wolfstala, jak zawsze, piękna, oraz umiejętna gra na fortepianie p. Rabówny, uzupełniły program produkcji w tej sali.

W czasie, gdy produkcje dogbiegały końca, otwo rzyły się sale bufetowe i punkt ciężkości rautu zwołna przeniósł się do apartamentów, zajętych przez p. Wernerową i p. Bylicką. Była już 2 godzina po północy, gdy goście opuszczali gmach ratuszowy. A wśród tych gości, prócz protektorów rautu, za uważyłsmi JE. p. Namiestnika Kazimierza hr. Ba deniego z małżonką i córką, prezydenta wyższego sądu krajowego JE. p. Simonowicza z żoną, JE. hr. Wilhelma Siemińskiego-Lewickiego z rodziną, p. Zygmunta Dembowskiego, JE. Ludwika hr. Wodzickiego, ks. Andrzejów Lubomirskich, Antoniego hr. Wodzickiego, rodzinę hr. Mycielskich i wielu gości weselnych, którzy przybyli na wczorajsz y ślub hr. Mycielskiego z Krakowa, Adama hr. Krasńskiego, hr. Emila Potockiego, dyrektora poczt i telegrafów p. Seferowicza z rodziną, prezydentów sądów krajo wych pp. Piątkowskiego i Białoskórskiego, rodzinę pp. Mochnackich, wiceprezydenta miasta p. Marchwi ckiego, pułkownika Dylewskiego z żoną, dyrektora Banku Krajowego Zgórskiego z rodziną, licznych po słów sejmowych, jak: Augusta Gorayskiego, hr. Jó zefa Męcińskiego, Adama Skrzyńskiego, Tadeusza Langiego, Wiktora, Dra Włodz. Kozłowskiego, Wei gla, Asnyka, Adama Jędrzejowicza, hr. Stadnickiego, p. Enstachego Zagórskiego i wielu innych, dalej pro fesorów Uniwersytetu Janowicza i Dunikowskiego, cały lwowski świat artystyczny i literacki, wielu członków Rady miejskiej, jak i wiele, wiele innych osób. Licznie reprezentowany był także świat wojskowy.

— **Zjazd lekarzy powiatowych**, zapowiedziany na niedzielę dnia 30 kwietnia b. r., musi być odroczo ny; nowy termin zjazdu zostanie później naznaczony.

Dr Merunowicz Dr Obutowicz przewodniczący zjazdu. sekretarz zjazdu.

— **Kopalnie nafty** w Iwoniezu sprzedał Dr Karol Lewakowski pewnemu francuskiemu konsorcjum w Pa ryżu, które administracyę tej kopalni od d. 5 maja b. r. obejmuje.

(Dz. Polski).

— **Sprawozdanie Tow. kredytowego ziemskiego** Królestwa Polskiego omawia we wczorajszem *Słowie* p. Mścisław Godlewski i sąd swój reasumuje w na

stępujący sposób: „Wogóle biorąc, rozejrzenie się w półrocznych sprawozdaniach dyrekcji głównej musi w umyśle bezstronnym utwierdzić przekonanie, że stan Towarzystwa kredytowego ziemskiego przedsta wia się nader pomyślnie. Świadczy to chlubnie o rozpo trzeności zarządu instytucyi, która, przez lat 68 istniejąc, nigdy nie dała się wciągnąć w jakiegokolwiek ryzykowne, lub z celem a ustawą swoją niezgodne przedsięwzięcia i nigdy nie zawiodła pokładanego w niej zaufania.“

— **Z Łodzi** piszą do *Kuryera Warszawskiego*: Stosownie do znanego rozporządzenia, zajęcia w fa brykach tutejszych opuściła znaczna liczba majstrów i oficjalistów, którzy nie władali płynnie językiem rosyjskim lub polskim; pewna część utrzymała się na stanowiskach podobno do Nowego roku. Pozostali po stanowili korzystać z czasu i ćwiczeniami, które co dziennie odbywają, starając się sprostać wymaganym warunkom. Jak wiadomo, odtąd na posady majstrów i oficjalistów, mających styczność z robotnikami, osoby, które nie posiadają języka rosyjskiego lub polskiego, już wcale do fabryk nie będą przyjmowa ne.

— **Nowa posada.** Z Petersburga donoszą *Warsz. Dniownikowi*, że ustanowienie głównej inspekcji ko munikacyi wodnych projektowane jest rodzajem pró by na lat trzy.

— **Cholera.** *Prac.* *Wiestnik* stanowczo zaprze cza wieściom, jakoby cholera ponownie ukazała się w Petersburgu.

— **Hr. Marceli Żółtowski z Czacza**, jak czytamy w *Kuryerze Poznańskim*, mocno zaniemógł i znaj duje się w niebezpieczeństwie życia.

— **Wyniesienie do stanu hrabiowskiego.** P. Łącki z Posadowa, jak donosi *Kreuz Ztg*, wyniesiony zo stał do stanu hrabiowskiego.

— **Wiec katolików polskich w Westfalii** odbył się w dniu 23 b. m. w Bottropie. W wiecu wzięło udział 1200 katolików-Polaków. Obradom przewodni czył X. Dr Liss. Między innymi zabierali głos: re daktor *Wiariusza polskiego* z Bochum p. Jan Brej ski, górnik p. Kocik z Katernbergu, p. Zabrzecki i X. wikary Beelert. Wiec uchwalił kilka katolickich rezolucyj.

— **Stambułow** opowiadał redaktorowi jednego z pism petersburskich, że wjechał był z Zofią z silnem przecieciem śmierci i w Wiedniu zrobił testament. Z Wiednia zamierzał wracać do domu przez Serbię, zaniechał wszakże tego zamiaru, chcąc zejść z drogi emigrantom bułgarskim.

— **Nekrologia.** Józef hr. Stadnicki, przeżyw szy lat 77, zmarł dziś rano w Krakowie. Zmarły był właścicielem dóbr Ogniechów w Królestwie Polskiem. W r. 1846 uwięziony w następstwie wypadków po litycznych, odsiedział dwa lata w cytadeli warszaw skiej, a później dwa lata w Petersburgu, z kąd ze słany został na Sybir. Po dziesięciu latach wygnania powrócił do kraju. Przed laty kilku nabył ś. p. Sta dnicki dobra Swosowice, wkrótce jednak stan zdro wia, skołatanego długoletnim pobytem na Sybirze, zmusił go do osiedlenia się w mieście. Ś. p. Stadni cki, ożeniony ze ś. p. Julią z Karsznickich, miał córkę Józefę za ś. p. Aleksandrem Bzowskim i pięciorn wnuków. Jedną z wnuczek Zofia wyszła za p. Adama Kozubowskiego.

— Dr Maurycy Pam, kandydat adwokacki, zmarł tu wczoraj w 29 roku życia.

— **Romuald Kotsch**, pens. pułkownik obrony krajowej, odznaczony medalem zasługi, medalem wojennym, odznaką służbową oficerską, przeżywszy lat 64, zmarł tu wczoraj. Zmarły był przez długie lata komendantem krakowskiego batalionu obrony krajo wej. Liczne i serdeczne stosunki łączyły ś. p



(1053 3-3)

Za duszę ś. p.

ALFONSA
hr. Sierakowskiego
odprawi się

Nabożeństwo
w kościele św. Barbary

w piątek dnia 28 kwietnia b. r.
o godz. 9ej rano.

KSIĘGARNIA
Gebethnera i Sp. w Krakowie

Jełowicki A. X. Miesiąc Maryi,
czyli rozmyślania na każdy dzień mie-
siąca o Jej życiu, chwale i opiece.
75 ct.

Ligouri Alfons św. Uwielbienia
Maryi, tłum. O. Prokopa **1 złr.**
50 ct.

Miesiąc czerwiciel poświęcony ku
czi Najśladszego Serca Jezusowego,
z dodaniem 3 lipca do wyrażenia
w 33 dniach nabożeństwa, okresu 33
lat widzialnego życia Pana Jezusa na
ziemi. **60 ct.**

Rafała Marya. U stóp Maryi,
nowenny, litanie i modlitwy odpus-
towe na cześć Najśw. Maryi Panny.
25 ct.

Salezjusz Franciszek św. Filotea
czyli droga do życia pobożnego, tłum.
X. A. Jełowickiego. **60 ct.**

Tomasz a Kempis. O naśladowa-
niu Jezusa Chrystusa, tłum.
X. A. Jełowickiego **40 ct.**, na we-
linowym papierze **60 ct.**

Wielogłowski. Nabożeństwo na ma-
jowe, poświęcone czei Najśw. Panny
Królowej Korony Polskiej. **1 złr.**
50 ct. (1069-1 3)

Wdowa bezdziet., w średnim wieku — zdrowa, obeznana z gospodarstwem domowym, poszukuje posady jako gospodyni, szafarka lub t. p. na wsi, lub w mieście. Łaskawe oferty uprasza nadsyłać pod lit. **O. W. post. rest. Kraków.** (1061-1-3)

Ekonom żona, bez-
dzietny, 44
lat liczący, od 24 lat w swym zawodzie
obeznany praktycznie i teoretycznie, po-
szukuje posady od 1go lip-a 1893 r. —
Adres u p. **S. G.** w Krakowie przy
ul. Szewskiej pod Nr. 16. (1011-1-4)

Szukają posad zaraz

i mogą się przedstawić w Biurze Ludmity
z Gidliński Skowronskiej w Krako-
wie przy ul. Krupniczej pod L. 3:

- 1) **Półka** wykształcona, 40 lat, z doskonałym francuskim, do towarzystwa, może zastąpić matkę dorosłym pannom, lub wreszcie przyjąć na obowiązki nancyścielki, warunki przystępne.
- 2) **Francuski** demi-gouvernante, dobrze połączona, jedna posiada język niem. i muzykę.

(1013 1-4)

Rogów sarnich

poszukuje się w większej ilości do kupna za gotówkę.

Oferty o ile można w języku niemieckim przysłać do Administracyi „Czasu“ w Krakowie pod liter. R. H. 1012.

(1012 1 3)

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1893/4 nadane będą trzy miejsca funduszowe w c. k. wojsk. zakładach z fundacyi pod nazwą: „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya.“

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej” za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dnieniem **20 maja b. r.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomeryi z W. Księstwa Krakowskiem.

We Lwowie, 17 kwietnia 1893 r.

Grotl.

Majątki ziemskie

przy kolei położone, do sprzedania.

	Morg.	Cena	Dług
580, pałac piękny	125,000	65,000.	
1500, go. zelnia, pałac, piętr.	300,000	176,000.	
1257, i budynki nowe	135,000	70,000.	
961, inwentarz i budynki	85,000	50,000.	
460, dobre budynki	75,100	48,000.	
1037, nowe budyn. i gorzel.	175,000	65,000.	

Wiadomości udzieli **J. Prochnik w Lwowie, ul. Jagiellońska 1. 2.** (958-6 6)

Folwark

w powiecie Tarnobrzeskim, w najlepszej nadwiślańskiej ziemi, przy szosie i stacji kolejowej położony, mający obszaru 100 morgów, z dobriemi budynkami — jest do sprzedania. — Informacja u E. J. w Gliniach, poczta Gawłuszowice. (853 33)

Na miesiąc Maj.
Czytania Majowe
w nowych i dawniejszych wydaniach
po polsku i po francusku,
w największym wyborze
ma na składzie i przesyła na żądanie
do przejrzenia (898-5 6)
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr Wład. Milkowskiego
w Krakowie.

Świeżo wyszł z pod prasy:
KAROLA GIDE
Prof. Uniw. w Montpellier

Zasady ekonomii społecznej

z 3 wydania oryginalu francuskiego przełożył: St. Bartykowski, A. Krzyżanowski, J. Makarewicz i K. Midowicz pod kierunkiem Profesora Dra J. Leo.

80, str. 511, w twardej oprawie płóciennej złr. 4-50, z płatiną przysyłką : złr. 4-80.

KSIEGARNIA (939-2-10)

Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

KSIĘGARNIA, SKŁAD
I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH.
ORAZ EKSPEDYCYJA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowski
w Krakowie

poleca następujące kompozycje na
fortepian (968 3 3)

Zygmunt Stojowski.

Op. 1. **Deux Pensées musicales.**
Nr. 1. Melodie zlr. — 72
Nr. 2. Piélude — 90

Op. 2. **Deux Caprices-Études.**
Nr. 1. Félouse zlr. 1-20
Nr. 2. Toccatina „ — 90

Op. 4. **Trois Interimèdes.**
Nr. 1. (G dur) „ — 90
Nr. 2. (E-moll) — 90
Nr. 3. (B-dur) — 90

Op. 8. Nr. 1. **Légende** „ — 90
Op. 8. Nr. 2. **Mazurka** „ — 90
Op. 8. Nr. 3. **Sérénade** — 90

Op. 6. **Variations et Fugue** na 2
skrzypce, altówkę i wiolonczelę.
Partytura zlr. — 90
Głosy 1-50

NAUCZ. POLKA — języki **francuski**
 i niemiecki, muzyka, śpiew, artyst. robotki.
NAUCZ. POLKA z doskonał. angielskim
 i francuskim muzyką i rysunkami.
NAUCZ. FRANCUZKA wyżej wyks.t.
 500 zlr. (997-3-3)
HOŁY NIENKI I POLKI z met. Fröbla.
 Wład. Mme Stéphanie, Kraków, Długa 7.

W D O W A

Wzrost 1,60 m, cięży 50 kg, ciemne włosy, niebieskie oczy, zdrowa, niepaląca, niepijąca, posiadająca śpiew, muzykę, język francuski i niemiecki, chce się umieszczyć jako towarzyszką lub zastępującą matkę przy osierocianych dzieciach. Adres: Kraków, ul. Floryńska, 1. 47, I piętro. (952 5 8)

Były urzędnik, fachowo obznajomiony z administracją domów, oraz z układaniem i sporządzaniem fasyj — życzy sobie przenieść administrację hoteli i wieżowych realności. Adres złożony jest w Administracji „Czasu.” (966-5 6)

**ZAKŁAD OGRODNICZY
J. TENGLERA**
w Krakowie, ul. Karmelińska L. 54,
poleca Szanownej Publiczności piękne
drzewa ozdobne, akacje kuliste,
lipy, kasztany itp., nasienie
warzyw pastewnych. (950-6-7)

Preisgarantien nebst Zahlungsbedingungen
für k.k. Staats- und sonstige Beamte
versenden wir auf Wunsch gratis und franco

MORITZ TILLER & CO.
K.K. HOFLIEFERANT
AN DER
K. K. K. K. K.
K. K. K. K. K.

K.K. HOFLIEFERANT
AN DER
K. K. K. K. K.
K. K. K. K. K.

97-192

Jest wielu fabrykantów,

którzy polecają karbolinum jak środek ochronny przeciw wszelkim dżdżom, gniciu i zmurzeniu drewna, grzybowi w domu i murach, wilgoci i pleśni w piwnicach i na tyko.

KARBOLINUM BARTHLA

Wszystkie karboliny mają jednakowoż właściwości wysoce wszystkie dobre zalety, jakich się żąda od takiego środka ochronnego. Nadjąc się zarum jako orzechowo brązowa powłoka na przedmioty drewniane, które przetrzo 3 do 4 razy dłużej trwają. Prospekt bezpłatnie.

WYKŁADZ PRÓBA sprowadza stała klientele. Cena początkowa 5 kilow 1 zł. 30 c. 100 kilo 16 zł. w Wiedniu (Piltz) e. czes. lub Pa-sau).

Mały wydatek, a tysiąckrotny zysk.

Michael Barthel & Co, Wien, X.

Keplerergasse Nr. 20. (832 4 10)

Firma założona 1781 roku.

Skład Nasion i Herbaty
T. Lewieckiej w Krakowie
 przy ul. Sławkowskiej L. 10, naprzeciw Grand Hotelu,
 poleca jak corocznie: **Nasiona roślin pastewnych**, **Lucernę**, oryginalną francuską,
Moniezyzny, **Esparettę**, **Buraki** gatunków najpowszechniej uprawianych, **Koński Zab**
 oryginalny amerykański, **Nasiona wszelkich traw**, oraz **Nasiona leśne**, warzywne
 i kwiatowe.
 Prócz tego poleca: **Skład Win francuskich** znanej firmy pp. **Schröder & de Con-**
stantin (dawniej S. Thadée), **Koński** oryginalne kuracyjne w cenie 2, 3, 4 zfr. za butelkę,
 oraz **Herbatę** w wyborowych gatunkach po zfr. 2-80 2-80, 3-80 i 4 zfr. 3-80, **Pecco**
 5 zfr., **Okruchy** zfr. 1-70 za ½ kg.
 Tamże **Skład Nawozów chemicznych Stowarzyszenia „Silesia“**, — poleca swoje
 wyroby poddane pod kontrolę stałej w Czernichowie — **Ceny umiarkowane** loco Kraków
 lub Tarnów. — Cenniki na żądanie przesyła się odpłatnie. JP.(1056-110)

Telefonu Nr. 128.

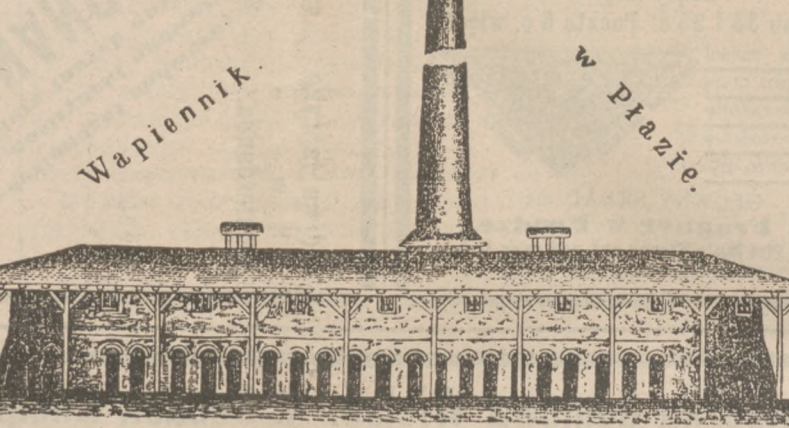
Zakład wszelkiego rodzaju pojazdów
Julii Lipińskiej

przeniesiony z Półwisia Zwierzynieckiego na ul. Kopernika
pod L. 1 (róg ul. Kolejowej i ul. Kopernika)

DOSTARCZA JP. (556-9-)

**karet, remiz, landauerów, doróżek paro- i 1-
konnych** na sluby, pogrzeby, wycieczki i podróże.

 **Karawany do wynajęcia każdego czasu.** 

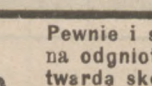


**Zarząd Wapiennika
w Płazie**
podaje do wiadomości,
iż rozpoczął wypalanie i wysyłkę wapna.

**Zamówienia przyjmuje Zarząd Wapiennika w Płazie, poczta Chrzanów —
tudzież Gustaw Baruch w Podgórzu.**

Reprezentację główną dla Krakowa ma p. **Tomasz Bojas**,
konc. majster murarski, ulica Siemiradzkiego Nr. 5. JP.(720 12 19)

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, cparzenia, t. z. twarde skóry na podszwach i piętach, na brodawkach i wszelkie inne twarde narośla skórne.
Skutek poręczony.
Do nabycia w aptekach.
(58 40)

Należy tylko w jednej wielkości po 60 o.
Należy zgodzić wyrażenie Lusera plastra dla turystów.

Leczne podjęko-
wania są do
przejrzenia
rozsyłkowym:

L. Schwenk's Apoth.
Melding-Wien.

Tylko prawdziwi, jeżeli każdy opis ujęcia i każdy plaster ma obok umieszczonego znak ochron. i podpis; dlatego należy za nie uważać i nie niewartające naśladownictwa odrzucać.

Do 1 czerwca i od 1 września taryfy mieszkań niższone o 25%.

KAPIELE

KRAPINA - TÖPLITZ

w Kroczy,

legie od stępy „Zabok-Krapina-Töplitz“ kolei Zagoria o 1 g.dziny, stwarta od 1go kwietnia do końca października. 30 do 35“ kapele kapielce, znane z nad wyjąjnej sily leczenia w gośćcu, reumatyzmie, w nas gęstwach tęg. z w gośćcu, reumatycznej migieli i stawów, nerwialgich, chorobach skórnych i z ran, przedkłej chorobie Brightha, porażeniach itd. Wielkie kapielce basenowe, parówki nacleran, oddzielne natryski, mieszanie, elektryka, szwedzka gimnastyka i zupica. Wszelki komfort. Bardzo dobre restauracye. Ceny przystępne, stały muzyka kapielowa, rozlegle istnieje aleje itd. Począwszy od dnia 1go maja codzienne połączenie autobusowe pocztowy z Zabok i Pölsbach. — Blizszych wyjaśnień i prospektów udziela zarzą kapielowy Dr. Józef Weingerl i zarząd kapielowy. (921-2-6)

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka
jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

**Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkami przeciw wszelkiemu chorobom
żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukeyi.**

Falszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszką opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamkniętą
plombą ołowianą „**A. Moll.**“

Wódka francuska i sól Molla jest najlepší znanym środkiem ludowym, szczególnie
jako środek usmierzający do wzięcia przeciw rwanii w członkach i innym przypadkom
powstałym skutkiem zaciebienia, działa wzmacniającą na mięsień i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej aszki 90 centów.** (128 85)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów
MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

TAPETY.

NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY
tapet krajowych i zagranicznych.

Ralon od 15 ct. wwyż.

♦ WZORY PRZESYŁAMY BEZZWŁOČNIE. ♦

Kutrzeba i Murezynski
w Krakowie. (976 8)

MAGAZYN MÓD
Aleksandry Zamoyskiej
w Krakowie, Sukiennice L. 19,
połącza
na sezon wiosenny i letni
kapelusze damskie
w wielkim wyborze, pióra strasie
i fantazyjne, kwiaty paryskie, gorsety,
modne woalki, oraz **wszel-
kie nowości** w zakres toalety
damskiej wch. dzące.
Zamówienia na **sukiele dam-
skie** przyjmuje i wykonywa je
w jaknajkrótsz. czasie, gustownie
i elegancko, po cenach umiarkow.
Z mówienia z prowincji i usku-
tecznia jaknajszybciej. (28-8-10)

Młodzieniec

ukończoną szóstą klasą gimnazjalną, mający zamiar oddać się zawodowi aptekarskiemu, — może się zgłosić do apteki Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie. (880-5-)

GORSETY DAMSKIE
oryginałne francuskie i wiedeńskie,
mane z dobroci, poleca w wielkim wyborze
MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH
Maryi Prauss
Krakowie przy ulicy św. Anny Nr. 3.
Zamówienia z prowincyi uskutecznią się
twr. tnie. (231-38 60)

Koncyipient adwokacki, substytut,

Radający językiem niemieckim i polskim znaj-
dzie natychmiast posadę w kancela-
rii Dra Karola Silzera, adwokata
w Skoczowie, w Śląsku austr.
Oferty wprost pocztą. (999-3-3)

FELIX NEUMANN

PHOTOGR. AMATEUR

APPARATE FACH-

WIKI DE

I. SINGERSTR. 10

KÖLNISCHES FRANKFURT

(589-12.25)

Rumburskie
Weby płóciennne,
 wykonane z najlepszej niemieckiej przędzy,
 niezrównanie trwałe **płótna na prze-**
cieradła bez szwu, adamaski, sztyfny,
 obrusy, ręczniki i inne towary (płóci-
 nne) rozsyła bez pośrednictwa prywatnym (10 03 2 *)

fabryka wyrobów płóciennych
p. f. Józef Kraus
 w Nachód, w Czechach.

➡ Próbk i cenniki darmo i o! n'ie.

oty medal na wystawie powszechnej
w Paryżu 1889 r.

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN
 FEINSTE QUALITÄT. MÄSSIGE PREISE.

 EICHTLÖSLICHER CACAO
 Ausgabe in 1 K^g = 200 TASSEN · Nahrhaft ·

(2474 24 52)

Skutki nadużyć niszczących
zdrowie, jak pewno i trwa-
le nasuną, ponęca jedynie wlicznych
wydaniach rozpowszechniona już
książka illustrowana:

Dra Retau'a
Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie
swych cierpień, a za użyciem kuracji
w książce tej zaleconej — zupełnie u-
zdrowienie. Za nadaniem franco na-
macytost, otrzyma się książkę w kopie-
cie franco przez Magazyn Wydawnictwa
R. F. Bierey w Lipsku Neumarkt 34.
W **Mrakowie** do nabycia w księgarni

W Drukarni Ludowej we Lwowie, plac Bernardyński L. 7,
wyszło i tamże jest do nabycia

NABOŻENSTWO MAJOWE

czyli

Zbiór krótkich rozmyślań na każdy dzień Maja

napisane przez

ks. St. Załęskiego T. J.

**Cena egzemplarza objętości 10 ark. druku
35 ct. z przesyłką pocztową.**

Subskrybentom większej ilości, opuszcza się stosowny
rabat. (998 3 3)

Polka młoda, inteligentna, mogąca się wykazać chlubnymi świadectwami, pragnie się zająć wychowaniem dziecka i zarządzeniem domu. Listy upraszam nadsyłać od lit. **O. M.** post. restante **Kraków 1. 26.**
946-6-6)

Gorzelnik żonaty, znający do-
kładnie fach swój,
zawodu kotlarz, poszukuje
posady gorzelnika.
Adres: **B. Napieralski w Poznaniu,
hwaliszewo Nr. 68.** (995-3-5)

OGŁOSZENIE.
Oświadczam, iż weksli z podpisem moim
przez kogokolwiek bądź wystawionych pla-
ć nie będę. (1010-2-2)
Marya Domaszewska,
Sobolów koło Bochni.

Agonom,

awaler, liczący lat 29, inteligentny, energiczny, wykształcony teoretycznie i praktycznie, zarządzający samodzielnie dużemi postępowemi gospodarstwami, nie mając stosunków, tą drogą zwraca uwagę pp. Właścicieli, że poszukuje posady od lipca, października lub stycznia. Obecna e postaje na zajmowanym stanowisku, do sam zechce. Kto zatem pragnie gospodarstwo wzorowo prowadzić, raczy się zawczasu zgłosić pod Admistracyi „Czasu“ pod

K. 1. 974. (974-34)

Uczeń

trzebnny jest do cukierni Józefa
ermontowskiego w Tarnowie

(996 3 3)

KWIATY

Ogrodzie naprzeciw Cmentarza krakow.
Poleca się S anow. Publiczności i: **Kwiaty** do
pokładania grobów, wiosenne, letnie, zi-
mowe. Drzewka ozdobne. Róże
czące, Głogi, Jesionny, Wierzby,
tulje, Cy, rysy itp., jak i ówn cz piękniejsza
grobry. Życzenia, zamieja owa załatwia się hi-
nie. Wszystko po cenach b. przystępnych.
7a-zał 1 Og odów w Olścy, poczta Kraków.
772-5-12) E. Uklański.

Obwieszczenie.

1878. (986 2 3)

Gmina miasta Sambora, licząca 324 mieszkańców, a mająca stałej ogół wojskowej przeszło 600 ludzi, siedzącą c. k. Komendy werbowniczej pułku piechoty, tudzież dwóch kałanów ułanów obrony krajowej i dwóch drów piechoty obrony krajowej, dała c. k. Sądu obwodowego, c. k. poatowej Dyrekcji skarbu, c. k. Statstwa, c. k. wyższ go gimnazjum, c. k. seminarjum nauczycielskiego męgo, 8-klasowej szkoły żeńskiej łch szkół ludowych, **wydzierawo prawo propinacji** deczanej, piwre i miodowej na lat y a względnie sześć, tudzież **prapoboru krajowych opat konsumcyjnych** od pi i trunków słodzonych na rok jeden d. 1 stycznia 1894 r. począwszy, **brodz: licytacyi**, która odbędzie dnia **24go maja 1893 r.** godz. 10 j przed południem, w sali nej w Samborze.

Warunki licytacyjne d. przegładnię w Magistracie miasta Sambora.

gistrat król. wol. miasta Sambora,
duia 20 kwietnia 1893 r.

Automat. schwyttacze masami
na **szczyry** zlr. 2—
na **mysej** zlr. 1—20
chwytają przez całe tygodnie bez dozoru a
nia 20 do 50 sztuk w jednej noży, niezasta-
wiają żad ego wężu i same się nastawiają.

ECLIPSE
najlepsza w świecie
żapka na kara-
kony. Chwyty do
1000 sztuk w jednej
noży szwabów, moskali i stonogów. Cena
szutki i zlr. 20 c. Poręcza się g utownie
wytępienie wszędzie. Tysiące uznań. Roz-
czyka za g tówkę lub za zaliczka. (96-12)

Leop. Epstein, Brünn.

SIROP
du Dr
FORGET

IRRYTACJE PIERŚNIE
KASZLE
FLEGMY „
BEZESNNOŚĆ
Paryż, 28, ul : Bergère
~~~~~  
w Krakowie  
w aptkach Paniw  
Wiszniewskiego : Redyka  
(37-17-)